Nr. 51. Kraków, Sobota 21 Lutego 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU

Onegdaj p. Stanisław Szczepanowski, ubiegający się o mandat do Rady państwa we Lwowie, przedstawił się swym wyborcom. Zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Romanowicz, postanowiło zawiadomić o swych uchwałach zarówno komitet centralny, jak komitet klubu lewicy. Z przemówienia p. Szczepanowskiego wyjmujemy najważniejsze ustępy. Rozpoczynając od krytyki programu, albo raczej — jak się wyraził — „bezprogramowego“ działania „Koła polskiego“, powiedział p. Szczepanowski:

„My, jako odłam narodu polskiego, nie możemy umieszczać punktu ciężkości swych działań we Wiedniu. Wszystkie nasze stronnki żądają rozszerzenia autonomji kraju, tu też jest główne pole naszego działania (brawa). Robota społeczna jest naszem najważniejszem działaniem, bo nasze społeczeństwo ma najbardziej demokratyczny ustrój ze wszystkich narodów Europy.

„Sytuacja obecna jest decydującą dla delegacji polskiej. Ministerstwo dotychczasowe było autonomicznem tylko w słowach nie w czynach, nauczyło ono stronnictwa żebrać w Wiedniu o koncesje. A kto żebrze u rządu centralnego, nie polegając na słuszności swych żądań, ten jest w czynie centralistą (brawa). Mimo zmian w ministerstwie, będziemy mieli znowu stan bez wybitnego kierunku, a wobec tego stronnictwo mające program może zawładnąć sytuacją. Przyszłej Radzie państwa przypadnie w udziale załatwienie ważnych spraw jak np. traktat z Niemcami, kwestja waluty, upaństwowienie kolei Karola Ludwika, reforma podatkowa. Są to kwestje nie zasad, lecz umiejętności politycznych, ale rezultat będzie miał charakter polityczny. Od tego zależeć będzie kwestja samorządu, rozszerzenia dlań ram, do czego dążyć powinniśmy. Węgrzy wprawdzie szerszy samorząd opłacają większemi podatkami, lecz mimo to zyskują, bo ta autonomja spotęgowała ich siły. My chcemy autonomji i powinniśmy wstąpić na drogę podobną Węgrom.

„I tak np. przechodząc do szczegółów, powinniśmy się domagać dogodnej dla nas polityki taryfowej, gdyż to jest jeden z warunków podniesienia naszego rolnictwa (brawo). Powinniśmy popierać myśl utworzenia kanału, równolegle idącego z koleją północną, a łączącego Dnnaj z Odrą, bo jeśli myśl ta przyjdzie w wykonanie, to będziemy mieli tanią drogę komunikacyjną, a nawet jeśliby nie przyszła, to przynajmniej pod tą groźbą możemy wymódz na kolei północnej obniżeuie taryf.

„Ponieważ po upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, znaczna liczba jej urzędników straconąby była dla życia obywatelskiego przeszedłszy w zależność od rządu, lewica postawiła sprawę załatwienia pragmatyki urzędniczej.

„Najważniejszą jednak dla nas jest kwestja autonomji edukacji, zaprowadzenie systemu wychowawczego, zespolonego z tradycjami i charakterem narodowym (brawo). U nas tem większą jest potrzeba tego, że społeczeństwo nowe ma ustrój demokratyczny. Bo siła, to nie zasoby materjalne, lecz umysł, który niemi włada (brawo). Lecz w Galicji takiego wychowania publicznego nie ma. Jeśli myśl polska dotychczas u nas nie zginęła, zasługa to tylko naszych matek (brawo). Polska edukacja wychodzi ze społeczeństwa, polega na wyrobieniu charakterów (brawo) Rzecz to najdonioślejsza w chwili obecnej, kiedy zapowiadają się ważne reformy społeczne (brawo).

„Prąd socjalistyczny jest to prąd obcy polskiemu narodowi, lecz lekceważyć go nie można, bo jest krytyką obecnego systemu kapitalistycznego (brawa). Lecz naród polski jest jedyny w Europie, który ma prawdziwe pojęcie myśli i obowiązków obywatelskich (brawa) a wobec tego nie może się wytworzyć klasa kapitalistów bez obowiązków, a to są właściwi agitatorowie socjalistyczni (brawa), Poprawa złego stanu rzeczy znajdzie się nie w przymusie ustawowym, lecz w myśli obywatelskiej, którą tylko samodzielna edukacja wytworzyć może. Co do metody działania wyrozumienie dla innych opinji jest pierwszym warunkiem“.

Z powodu wyjazdu p. Romanowicza ze Lwowa, wybrano przewodniczącym na następne zgromadzenie p. Fr. Zimę.

Z Łapanowa piszą nam:

Dnia 18 b. m. zostało zwołane do Łapanowa przez pana Tytusa Meisnera posiedzenie podkomitetu przedwyborczego, na które się zgromadziło przeszło czterdziestu wyborców.

Przewodniczącym został wybrany p. Tytus Meisner, który posiedzenie zagaił dłuższą przemową wyłuszczając ważność wyboru posła.

Po nim zabrał głos kandydat na posła p. dr. Maurycy Straszewski i w obszernej a treściwej mowie zrobił wyznanie polityczne, i dał pogląd na swoje zapatrywania w najważniejszych kwestjach interesów włościańskich; przemówienie zostało zakończone oklaskami. Potem przemawiał za kandydaturą p. Straszewskiego ks. kan. Kosiński, a ostatecznie p. Józef Ożegalski, po którem to przemówieniu p. Straszewski został z entuzjazmem ogłoszony jednomyślnie kandydatem na posła do Rady państwa.

Z Czernichowa pisze nam pod datą 18. lutego jeden z włościan co następuje:

„W dniu 16 b. m zebrała się gromada w celu wybrania prawyborców. Do zebrania przemówił ks. prob. Królikowski i w swej przemowie wykazał działalność ks. Chotkowskiego z Krakowa, w Radzie państwa, oraz polecił, że powinniśmy takich prawyborców obrać, którzyby za ks. Chotkowskim głosowali. Na to powstał p. Prażmowski prof. szkoły roln., że na ks. Chotkowskiego nie powinni wyborcy głosować, gdyż on nie jest tutejszy, lecz z księztwa poznańskiego i tutejszych stosunków nie zna; powtóre on zamierza starać się o szkoły wyznaniowe, co według wyrażenia się p. Prażmowskiego byłoby przyłożeniem nam brzytwy do gardła, że nam nie potrzeba takich posłów, którzyby nie prosili lecz żądali! i t. p. Mowę p. Prażmowskiego poparł p. Stefczyk, nazywając przemówienie ks. proboszcza podburzaniem chłopów przeciw panom. Nadmienić wypada, że ks. proboszcz nie został o wyborach zawiadomiony, pomimo że był w domu; dlaczego? to mógłby tylko wójt gminny objaśnić.

Dałoby się w tej materji więcej powiedzieć, ale że człowiek jako prosty chłop nie może słowo w słowo sobie wszystkiego spamiętać, a przytem i paragrafów nie zna i do kozy by się łatwo mógł dostać. Ale takiej agitacji przemilczeć nie można. Jeżeli p. Prażmowski nie jest papista, to my chłopi jesteśmy nimi i nikomu więcej ufać nie możemy jak księdzu, bośmy katolicy“.

Otrzymujemy następujący komunikat: Pp. wyborców posiadłości większej okręgu Kołomyja-Horodenka-Śniatyn-Kosów-Nadworna zapraszam na dzień 23 lutego o godzinie 11 przed południem do sali Rady powiatowej w Kołomyji, celem wysłuchania kandydatów, ubiegających się o mandat posła do Rady państwa i celem omówienia i postawienia kandydatury.

Ludomir Cieński.

Przedwyborczy komitet miasta Tarnowa postawił jednogłośnie kandydaturę dra Rutowskiego.

Starostwo w Buczaczu wykreśliło p. Leona Meiselsa z listy wyborców, wskutek czego nie posiada on ani czynnego, ani biernego prawa wyborczego do Rady państwa.

Tak donoszą z jednej strony. Inni znów utrzymują, że wiadomość powyższa jest wymysłem zwolenników p. Blocha, którzy coraz więcej zaczynają się rozzuchwalać.

Z Drohobycza piszą: Ruch przedwyborczy w naszem mieście i okolicy rozwija się bardzo słabo, bo tak z miasta jak i z gmin mamy tylko dotychczas po jednym kandydacie, a to mianowicie: dr. Roszkowski z miasta, a Ochrymowicz z mniejszych posiadłości naszego okręgu. Russki komitet „Narodnej Rady“ podobno nie życzy sobie tego ostatniego i wywiera — o ile nam wiadomo — presję na komitet centralny, aby ten kandydatury jego nie zatwierdził. Komitet centralny odniósł się do komitetu miejscowego, który jednak stale przy kandydaturze p. Ochrymowicza obstaje, bo wybór jego jest niewątpliwie zapewniony. O kandydaturze p. Meiselsa nic tu jeszcze w mieście nie słychać.

Z Przemyśla donoszą, że w celu wysłuchania kandydatów, ubiegających się o mandat poselski do Rady państwa z miast Przemyśl-Gródek odbędzie się dnia 22 b. m. o godzinie 3 po południu w tamtejszej sali ratuszowej walne zgromadzenie wyborców.

Z Brzeżan donoszą, iż odbyło się tam w dniu 16 b. m. zebranie przedwyborcze powiatowego komitetu przy dość licznym udziale inteligencji i włościan. Jako kandydaci osobiście stanęli przed wyborcami dr. Andrzej Czajkowski, z partji ruskich narodowców, i dotychczasowy poseł p. Kazimierz Zaremba. Usprawiedliwili swoją nieobecność ks. Emil Dżuryński i notarjusz Kuryś z Lutowisk. Pod przewodnictwem p. Wolfartha zaczęły się obrady, a dr. Czajkowski w swej ruskiej mowie kandydackiej oświadczył między innemi, że skoro Polacy wyrzekną się polityki „polonizacyjnej, to Rusini żyć będą jak brat z bratem“ Do Koła polskiego nie wstąpi, tylko do klubu politycznego, gdyby tenże nosił nazwę „posłów halickich“, lub „polsko-ruskich.“ W każdym wypadku chce iść solidarnie z posłami polskimi, lecz granic nie określił, wskutek czego i mowa jego nie bardzo przyjemne zostawiła po sobie wrażenie. Kandydat Zaremba zdał sprawę z swych czynności poselskich.

W końcu wybrano pp. Wolfartha, Wolskiego i ks. Kordubę do traktowania z sąsiedniemi powiatami, w celu postawienia kandydatury ostatecznej.

Z Brodów piszą do *Dziennika Polsk.* Mamy więc i drugi komitet wyborczy, składający się z rzemieślników wszystkich korporacyj, a — da Bóg — będzie i trzeci z kupców znowu. W dniu 17 b. m., w lokalnościach Stowarzyszenia rzemieślniczego „Zorza“, odbyło się zgromadzenie wszystkich korporacyj. Posiedzenie zagaił prezes stowarzyszenia p. Brojanowski, przedstawiwszy p. Koropaczko, jako komisarza rządowego, poczem zgromadzenie wybrało p. Buxdorfa przewodniczącym, a p. Mikulewicza sekretarzem. Jeneralnych mówców było trzech, a to: pp. Brojanowski, Letki i Sokołowski.

Uchwalono w zasadzie, na wniosek p. Brojanowskiego zawiązać komitet. Na wniosek p. Zgóralskiego, wybrano pp Buxdorfa, Wołoszczaka i Katza do komisji, a ta po naradzie, wybrała 23 wyborców do komitetu, uważając na to, ażeby to byli ludzie, nie należący do komitetu wyborczego miejskiego. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następnie odbyło się posiedzenie komitetu, które wybrało przewodniczącym p. Buxdorfa i uchwaliło działać w porozumieniu z komitetem miejskim, jeżeli się da, w przeciwnym razie działać na własną rękę.

Jako kandydata z większych posiadłości wymieniają tu p. Gniewosza z Kąt, a z mniejszych posiadłości tutejszych prof. gimn. i pp. ks. Jaremę, Skobielskiego i Romańczuka.

C. k. Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 16 lutego 1891:

1) Zalecić do bibliotek szkół średnich prace matematyczno-fizyczne czasopisma naukowego;

2) zaliczyć w poczet książek dozwolonych przy nauce śpiewu w szkołach średnich, dziełko pod tytułem: „Msza choralna“, J. Fuka;

3) przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne inspektora szkolnego krajowego, Jana Lewickiego, z wizytacji gimnazjum w Samborze, zatwierdzając odnośne wnioski;

4) poruczyć snplentowi gimnazjum w Samborze, Włodzimierzowi Budzynowskiemu, naukę śpiewu w tamtejszym zakładzie;

5) poruczyć naukę gimnastyki w gimnazjum w Kołomyi, Kazimierzowi Haczewskiemu, nauczycielowi tamtejszej szkoły ludowej;

6) przyznać profesorowi c. k. gimnazjum w Kołomyi, Walerjanowi Krycińskiemu, drugi dodatek pięcioletni, począwszy od dnia 1 lutego 1891;

7) pokryć niedobór krajowego funduszu szkolnego emerytalnego za miesiąc listopad i grudzień 1890 r.;

8) zalecić do bibliotek szkolnych okręgu krakowskiego i chrzanowskiego książeczkę pod tytułem „Szkoły ludowe w Krakowie i jego okręgu od roku 1815 po rok 1873“ A. Pająka;

9) zatwierdzić wybór Maksymiljana Zdulskiego i dr. Jana Hubki, na reprezentantów Rady powiatowej w Kolbuszowie, do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej;

10) wyznaczyć Stanisława Kominkowskiego, kierownika czteroklasowej szkoły męskiej w Myślenicach na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Myślenicach;

11) pozwolić Juljanowi Semionowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Sokołówce powiatu Kosów na pełnienie funkcji ekspedjenta pocztowego przez rok jeden;

12) przekształcić szkoły filjalne w Rycerce dolnej powiatu Żywiec; i

13) w Miliku powiatu Nowy Sącz na szkoły etatowe od 1 września 1891;

14) zorganizować od dnia 1-go września 1891 r. w Berehach dolnych powiatu Lisko; i

15) w Łobozwie powiatu Lisko szkoły etatowe; a

16) w Polnej powiatu Grybów szkolę filjalną; tudzież

17) w Mszance powiatu Gorlice szkołę filjalną od dnia 1go września 1893;

18) zamianować Stanisława Cenglera zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w Seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie;

19) Damiana Hawrana nauczycielem szkoły filjalnej w Kupnowicach;

20) Józefa Nakielnego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Łąkcie górnej;

21) Michała Koreckiego stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej w Mikołajowie;

22) Józefa Głuca stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły ludowej w Ochotnicy;

23) Antoniego Ziembińskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Małej;

24) Mikołaja Bieleckiego nauczycielem szkoły filjalnej w Uhrynowie górnym;

25) Mateusza Ferencsaka kierującym nauczycielem dwuklasowej szkoły ludowej w Raniżowie;

26) Jana Grzebieniowskiego, kierującym nauczycielem dwuklasowej szkoły ludowej w Manastercu;

27) Izydora Samotulkę stałym nauczycielem szkoły etatowej w Nadziejowie;

28) Jerzego Michałowskiego, stałym kierującym nauczycielem dwuklasowej szkoły ludowej w Mizuuiu,

29) Kazimierę Haittingerównę, zastępczynią nauczycielki szkoły ćwiczeń w Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

KURJER LWOWSKI.

* Arcyksiąże Leopold Salwator wyjechał na polowanie do dóbr skarbowych w Staszewie, pod Chyrowem. Towarzyszą mu pp.: pp pułkownik Dylewski, kapitan Traeger i dyrektor dóbr państwowych Granz.

* Stopień doktora praw uzyskał na lwowskim uniwersytecie pan Władysław Sołowij, auskultant sądowy, rodem z Poturzycy.

* Egzamina półroczne odbywać się będa w krajowej szkole leśnej od d. 21 do 28 b m.

* „Sokół“ lwowski obchodzić będzie dnia 22 b. m. uroczyście 22-gą rocznicę swego istnienia.

* W Czytelni dla kobiet, wygłosi dr. Jedl odczyt: „O nerwach i najczęstszych przyczynach chorób nerwowych“.

* Panna Szlezygierówna wyjechała do Warszawy, gdzie ojciec jej nagle zasłabł. Nie weźmie więc udziału w zapowiedzianym raucie Koła literackiego, ani w koncercie.

* Rewizję w pralniach lwowskich przedsięwziął chemik miejski dr. Wąsowicz, w asystencji koncepisty magistratu p. Motoczyńskiego. Lwów posiada obecnie 11 pralni, a tylko w trzech czyszczenie bielizny odbywa się maszynami, w innych zaś na sposób domowy. Oczywiście nie we wszystkich zakładach znaleziono porządek, to też dr. Wąsowicz pouczył właścicieli, w jaki sposób ma się odbywać czyszczenie bielizny, kładąc nacisk głównie na desinfekcjonowanie bielizny, oraz na czyste utrzymanie naczyń.

* Z siódmego pułku ułanów zbiegł szeregowiec, Jan Burak, rodem z Laszek Górnych, pow. Bóbrka.

* Policja przytrzymała tu kilku mężczyzn, którzy ubierali się na sposób wojskowy. Pouczonych, że to niedozwolone, puszczono rychło na wolność.

KURJER PROWINCJONALNY.

* P. Seweryn Czerlnnczakiewicz, naczelnik sądu powiatowego w Ciężkowicach, otrzymał obywatelstwo honorowe miasteczka Bobowy.

* W Busku odbyło się d. 13 i 14 b. m. polowanie, w którem uczestniczył także arcyksiąże Salwator. Pierwszego dnia ubito 7 dzików i 3 kozły, a drugiego 7 dzików i 2 lisy.

* Z Nowego Sącza piszą: Karnawał był pełen niespodzianek. Koncert znanego barytonisty p. L. Miłaszewskiego z udziałem pani Wysockiej, żony naczelnika i p. Fröhlicha udał się wybornie. Wieczorek urządzony przez wojskowych był świetny, a bale kasyna, straży ogniowej, czytelni i mieszczański miały niezwykłe powodzenie. Doskonale, bo ochoczo bawiono się także na wieczorku maskowym, urządzonym przez Wł. Münza. Bal urządzony przez kasyno połączony z loterją fantową, przyniósł znaczny dochód na korzyść ubogich uczniów. — We czwartek 19 b. m. cech szewski poświęcał swój sztandar cechowy. Po uroczystem nabożeństwie i mowie ks. infułata Góralika, wbito w sztandar gwoździe Pp. Friedrich, br. Brunicki, dr. Romer, dr. Sławik, Olszewski, Sterkowicz, Barbacki, major Marczewski i Jakubowski byli kumami.

* W Przemyślu ospa nie ustaje, to też tamtejsza *Gazeta* przestrzega, by wobec tego nie rozpoczynano nauk w szkołach przemyskich z d. 25 b. m.

* Termin rozpoczęcia egzaminów kwalifikacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych przed komisją egzaminacyjną w Przemyślu wyznaczony na dzień 25 lutego b. r. odracza się niniejszem wyjątkowo do dnia 9 marca 1881 r.

Z Wielkopolski

Dosadni obrazek stosunków kościelno-politycznych w Prusach Zachodnich przedstawia nam dzisiejsza „Gazeta Toruńska.“ Czytamy tam bowiem co następnie:

W październiku r. z. odebraliśmy z Chełmży list, wystósowany do nas przez pewnego tamtejszego obywatela w imieniu licznych ojców, w którym nas zawiadamia, że ks. delegat Kamrowski z Brodnicy, będąc tam na wizytacji kościoła, egzaminował dzieci polskie z religji w niemieckim języku. Rzeczony ojciec dawszy w liście swym wyraz oburzenia, jakie z tego powodu w Chełmży panuje, dodał, że przeciw takiemu germanizowaniu przez duchownych postanowili ojcowie miasta Chełmży chwycić się przy sposobności sposobu skutecznego, co prawda bardzo szorstkiego, polegającego na tem, że nie poszlą dzieci swych na żadną katechizacją niemiecką, a jeżeliby je do tego zmusić miano, zakażą im w kościele cośkolwiek odpowiadać po niemiecku.

Oburzenie to przedstawiliśmy w nr. 237 *Gazety Toruńskiej*, z dnia 12 października r. z. i dodaliśmy od siebie kilka uwag, w których nie potępiliśmy bynajmniej postanowienia ojców chełmżyńskich, przeciwnie uważaliśmy za rzecz zupełnie naturalną, że rodzice o prawa swe się upominają.

Ponieważ według naszego zdania, powolne germanizowanie dzieci naszych polskich przez księży stało się w djecezji naszej regułą, przeto poruszyliśmy jeszcze raz sprawę tę w Nr. 240 *Gazety*, w tym zamiarze, aby władza duchowna nią się zajęła, i wyraziliśmy nadzieję, że władza nasza biskupia wystąpi przeciw tym księżom, którzy samowolnie w kościele innowacje językowe wprowadzają, i że im na przyszłość surowo tego zakaże. Byliśmy bowiem zdania, że władza biskupia nic o tych innowacjach nie wie.

W nadziei naszej omyliliśmy się: nietylko, że władza ta przeciw duchownym tym nie wystąpiła, ale co więcej, ks. oficjał Lüdtke starał się nakłonić ks. delegata Kamrowskiego, aby on za rzekomo wyrządzoną mu obrazę w wyłuszczonych numerach *Gazety*, stawił u sądu wniosek o ukaranie naszego redaktora. Ks. delegat Kamrowski nie zgodził się na to i oświadczył, że wniosku takiego nie stawi. Wynikły z tego rozmaite korespondencje, które, aby przypadkiem przedawnienie sprawy nie nastąpiło, zaopatrywano w biórze generalnego wikarjatu w Pelplinie w dopisek „Eilig“.

Rezultat tych korespondencyj był ten, że ks. delegat Kamrowski oświadczył do protokółu w sądzie brodnickim, że wniosku o ukaranie nie stawi, że jednakże sprawę tę oddaje wyższej swej władzy.

Widocznie, że ks. oficjałowi Lüdtkemu o to tylko chodziło, bo mając taką legitymację stawił jako generalny wikarjusz biskupi pod dniem 18 grudnia r. z. wniosek formalny do sądu o ukaranie redaktora *Gazety Toruńskiej.*

Na mocy tego stawał redaktor gazety w dniu 13 b. m. przed sędzią śledczym.

Takim jest przebieg sprawy, a nie piszemy o niej, by przemawiać pro domo sua, boć redaktor pisma polskiego musi być przygotowany na rozmaite przykrości i kar żadnych lękać się nie powinien, chcieliśmy tylko stwierdzić, na jakie niebezpieczeństwa Wiara nasza jest narażoną. Sama myśl na to przeraża nas, że podobne postępowanie ks. oficjała Lüdtkego musi wywołać pomiędzy katolikami Polakami w djecezji naszej wielkie zgorszenie, jeżeli się dowiedzą, że za spełnianie obowiązku w bronieniu języka naszego został redaktor *Gazety* przez władzę duchowną do sądu zaskarżony.

Tyle na dziś! o dalszych konsekwencjach pomówiemy później“.

W niedzielę po południu odbyło się w Świeciu bardzo liczne zebranie katolików w sprawie zakonów. Ks. dziekan Block przemówił po polsku i po niemiecku o potrzebie powrotu mianowicie księży Jezuitów i odczytał odnośną petycję, którą mają podpisać. T. E. Parczewski z Belna mówił o sprawie szkolnej. Ks. dziekan Block ostrzegał jeszcze przed socjalistycznemi pismami. W końcu wzniósł p. Parczewski trzykrotny okrzyk na Papieża i cesarza, jako najważniejszych czynników, sprzymierzonych do odparcia zasad socjalno-demokratycznych.

Z Królestwa

* Adwokat Perkowski, obrońca prokuratorji w Warszawie ogłasza o wakujących spadkach: po Józefie Kaszowskim zmarłym w 1884 r. i po Dymitrze Tyzenhanzenie, zmarłym w 1888 roku. Jeżeli w terminie 6-ciomiesięcznym nikt się z familji po owe spadki nie zgłosi, natenczas wyżej wymienione sukcesje przejdą na własność skarbu państwa.

* Pani Hurkowa sprowadziła do Warszawy i protegowała piekarzy rosyjskich, którzy ufni w jej opiekę fałszują pieczywo w sposób najbezwstydniejszy. Polscy piekarze wystąpili przeciw nieuczciwym współzawodnikom ze skargą do sądu i policji, ale bez skutku.

* Na ostatniem posiedzeniu komisji wybranej do ocenienia skuteczności płynu dra Kocha, niektórzy członkowie tej komisji złożyli swoje sprawozdania z doświadczeń nad chorymi, do których zastosowano metodę leczenia suchot. Sprawozdania te tyczą się ogółem 27 chorych, w tej liczbie 9 z suchotami płucnemi, 16 z gruźlicą skóry i 2 z gruźlicą stawów. U kilku chorych zaprzestano zastrzykiwania, bądź to z powodu rozmaitych komplikacyj, bądź też na żądanie chorych. U pozostałych zauważono poprawę, a u niektórych bardzo znaczną, bo nawet zabliźnienie ran w płucach. Wypadków śmierci od czasu utworzenia komisji, przy stosowaniu limfy leczniczej, dotąd nie było żadnych. (Relacje te sprzeczne są z wynikami leczenia tą metodą w szpitalach wiedeńskich. Przyp. Red.).

GŁOS ROSYJSKI
o ruchu katolickim.

Graždanin w jednym z ostatnich numerów zamieszcza następujące, wielce charakterystyczne uwagi:

„We wszystkich większych państwach Europy spostrzegamy dziś znamienny objaw: wszędzie żywioły katolickie podnoszą głowę, skupiają się, organizują i przygotowują do mniej lub więcej stanowczej walki z siłami świeckiemi. Ogniskiem tego ruchu, tego zwrotu w stronę Kościoła, duchowieństwa i religji — są od pewnego czasu Niemcy, gdzie zabiegi Windthorsta, dzięki rozumnemu systemowi postępowania i bohaterskiej wytrwałości tego męża, świetne dziś wieńczą rezultaty. Centrum niemieckie ze stronnictwa prześladowanego i zaledwie tolerowanego za Bismarcka, zmienia się obecnie w ognisko wolności politycznej, religijnej i duchowej. Powodzenie to budzi już wszędzie uczucie zazdrości i zachęca do naśladownictwa. Katolicy państw innych pragną z całej duszy stworzyć u siebie grupę zbliżoną do centrum niemieckiego. A zasługuje na podkreślenie okoliczność, że myśl ta powstaje równocześnie we Francji i Austrji. Ale jakież widoki urzeczywistnienia tego zamiaru posiadają oba wymienione państwa? Otóż Francja ma tutaj słabe szanse, a stan ten trwać będzie tak długo, dopóki Francja nie przestanie być republikańską. Rewolucja bowiem wyryła zanadto głębokie ślady na kartach historji cywilizacji we Francji współczesnej. Prześladowanie Kościoła, duchowieństwa i religji w ciągu całego niemal stulecia zbyt nadwerężyło w duszach Francuzów te uczucia, bez których żadne stronnictwo religijne istnieć nie może, a przedewszystkiem uczucie czystej miłości Boga i bliźniego. Na pierwszym planie stawia się obecnie Francji interes, i to tylko cielesny, fizyczny. Nowy program, opracowany przez duchowieństwo katolickie z wyraźną intencją przekształcenia stronnictwa monarchicznego w stronnictwo klerykalno-konserwatywne, usiłuje niewątpliwie przeszczepić na grunt francuzki całą organizację centrum niemieckiego. We Francji atoli wszystko to trzeba, że tak powiemy, przerabiać pod ciągłemi pociskami świeckiej i ateistycznej republiki.

„Co innego w Austrji. Tutaj na czele państwa stoi apostolstwo domu Habsburgów; tutaj sam Pan Bóg, jak powiadają, rozkazuje katolikom nosić dumnie głowę; tutaj protestantyzm niemiecki jest przybyszem ze stron obcych i nie wolno mu myśleć o prześladowaniu panującej wiary katolickiej. W Austrji na każdem polu i w łonie każdej narodowości żywioły kościelno-katolickie stanowią jądro najzdrowszej, najsilniejszej i najsympatyczniejszej siły politycznej. W Czechach, na Morawach, w Galicji, Kroacji, Tyrolu i na Węgrzech, nie mówiąc już o pozostałych prowincjach drugorzędnych, wszystkie dojrzałe i historyczne pierwiastki tworzą zarazem stronnictwa centrum, o Austrji więc można powiedzieć słowami Pascala o wszechświecie, że środek ciężkości znajduje się w każdym punkcie.

„I obecnie przesilenie wewnętrzne sprzyja jak najlepiej myśli utworzenia w Austrji stronnictwa katolickiego, stronnictwa centralno-austrjackiego. Wszystkie stronnictwa i odłamy dziś spierające się ze sobą o przodownictwo, mogą podzielić się na dwie wręcz przeciwne grupy: na grupę niemiecko protestancką z centralnym programem politycznym o zabarwieniu antyklerykalnem, przesiąkłym jeszcze wolnomyślnością żydowsko-niemiecką; a nadto na grupę klerykalno-katolicką, monarchiczną i zachowawczą z zabarwieniem federacyjnem. Do pierwszej grupy należeliby Niemcy i żydzi; do drugiej — wszystkie pozostałe narodowości Austrji, nie wyłączając Serbów prawosławnych, Banatu i unitów galicyjskich. O szansach zwycięztwa pierwszej czy drugiej grupy, dziś nawet w przybliżeniu nic powiedzieć nie można. Znając jednak dumę i dobre mniemanie o sobie ze strony Niemców, a zarazem zważywszy jak dalece lękają się oni wszelkiego rozdwojenia w swem stronnictwie, można przypuszczać, że nie lekceważą bynajmniej przeciwników, i że gotują się do poważnej walki, rozstrzygającej o życiu i śmierci. Hasła sformułowane w mowie Plenera, dowodzą, że Niemcy austrjaccy nie poprzestają na nadziei wytargowania pewnych ustępstw od rządu hr. Taaffego, lecz noszą się z myślą obalenia go i postawienia u steru gabinetu niemiecko-liberalnego! Takie to są owoce kompromisów i ustępstw, które jął czynić niebacznie równie wytrawny i zręczny gracz parlamentarny, jakim jest hrabia Taaffe; wszedłszy na tę drogę odstręczył od siebie Słowian, ale nie pozyskał również Niemców i może w danej chwili ujrzeć się bez wszelkiego stronnictwa“.

Z różnych sfer i stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał Dr. ANTONI J.

II.

(Ciąg dalszy).

Po zgonie Konstantego Swidzińskiego (1885) [1]) zgromadzenia literacko-naukowe, które u niego co tydzień miewały miejsce, przeniosły się do Grabowskiego. Oprócz niego, podobne wieczory dawali: Józefowicz, były pomocnik kuratora kijowskiego naukowego okręgu, hr. Włodzimierz Plater, [2]) książę Dabiża i niekiedy Aleksander Weryha Darowski. [3]) U każdego z nich zgromadzało się stale, to samo uczone towarzystwo, powiększone od czasu do czasu przejezdnymi gośćmi, a z nich prócz Kraszewskiego, który w ostatnich latach mego pobytu w Kijowie, po ucichnięciu głośnej polemiki, wywołanej artykułem Grabowskiego, umieszczonym w *Kronice* wychodzącej pod redakcją Bartoszewicza, zrobił pierwszy wizytę Grabowskiemu i bywał w jego domu; uczęszczali na te wieczory hr. Zygmunt Wielopolski, Kurtz, członek komitetu byłego Towarzystwa rolniczego w Warszawie, [1]) Aleksander Groza, ks. biskup Borowski, [2]) Edward Rulikowski [3]) i inni. Do literatów dość często przebywających w Kijowie, ale niebywających u Grabowskiego, należał Fisz (Padalica) i Niewiarowski. Wieczory te bywały otwarte dla wszystkich, kto tylko pragnął na nie uczęszczać. Jakoż oprócz uczonych bywało tam zawsze kilku marszałków, kilku deputatów, kilku wreszcie żadnym tytułem nie ozdobionych obywateli. Stałego programatu nie było, owszem istniała zupełna swoboda we wprowadzaniu pod ogólną dyskusję tej lub owej bieżącej a żywotnej, albo też naukowej, literackiej, lub estetycznej kwestji. Treść dyskusji, oraz poglądy rozmaite na ten, lub ów przedmiot Grabowski notował w swoich pamiętnikach, które po jego śmierci przeszły w posiadanie ks Koźmiana, i jeżeli jeszcze nie wyszły, to zapewne niedługo wyjdą na świat. Będzie to wierny i cenny obraz ówczesnego intelektualnego życia naszych prowincyj w ogóle, a kijowskiego w szczególności.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Konstanty Swidziński (1793—1885), znakomity zbieracz rzeczy dotyczących dziejów Polski, współpracownik komisji archeologicznej kijowskiej do przejrzenia akt i wydania materjałów; z Polaków zawezwani z nim byli wspólnie: Henryk Rzewnski, Michał Grabowski i Edward Rnlikowski. Miałem zaszczyt znać go osobiście i na innem miejscn, poświęcę mn słów kilka wspomnienia. Nie pisał on nic prawie, życie jego wypełniła praca około porządkowania nabytków, a i tego nie był w stanie doprowadzić do końca.

[2]) Hr. Włodzimierz Stanisław Plater urodzony 1831 r. należał do młodszej generacji literackiego koła, zbierającego się u Grabowskiego. Był on kuratorem honorowym żytomierskiego gimnazjum. Wydawał pamiętniki historyczne, nie żałował fundnszn na poważne drnki, sam się czasem bawił piórem. (Estrejcher III, 421).

[3]) Aleksander Weryha Darowski (1815 do 1873), jeden z najpierwszych nawoływał u nas do studjowania źródeł rosyjskich dotyczących przeszłości Polski. Bartoszewicz ulegając jego namowom rzucił się na tę drogę, to też w swojej literaturze podnosi zasługi Darowskiego. Życiorys jego podaliśmy w *Przewodniku naukowym i literackim* r. 1875 (cz. II, str. 305). Tutaj tylko dodamy, że od 1856 r. prawie do zgonu mieszkał w Kijowie, młodzież uniwersytecką lubił i chętnie ją przyjmował u siebie, udzielając rady i broniąc, jeżeli przeskrobała zanadto, a używał ku temu i prośby i żartu — ironji — tej ostatniej najwięcej się obawiali dygnitarze miejscowi.

Oto co pisał do mnie Rudnicki w sierpnin 1874 rokn: „Zyciorys Darowskiego nie powinien pozostać takim, jakim jest. Przecie życie tego człowieka było pełne tyln i niezwykłych wypadków, a przygód pouczających, że całe tomy spisać by o tem można. Nie wspomnieliście ani słówkiem o przyczynach, dla których nie brał ndziału w ruchu 1831 roku, o jego podróży na wschód, do Egiptu, Konstantynopola i t. d., o pobycie we Florencji i Toskanji, o miłości ku pani.... który to afekt bodaj czy go nie popchnął do ostateczności w używaniu alkoholu, o znakomitej broszurce psychologiczno-towarzyskiej, czyli socjalnej p. t.: *Ja tobie powiem tajemnicę niewiasty i bestycy, która ją nosi;* tytuł był inny z początku, później dewiza, motto zamieniły się na tytuł... Dalej jego czynności podczas wyborów w Kijowie, jego rola podczas *Brynkieniady*, wreszcie przed i porewolucyjne w ostatnich czasach jego stosunki i t. d. wszystko to rzeczy nadzwyczaj ciekawe... Materjałów mógłbym wam sporo dostarczyć, wiedząc rzeczy, o których nie każdy wiedział“... Nie dostarczył jednak, więc na tem poprzestać wypadło.

[1]) Kurtz, zdaje się, że Adam, autor rozprawki: *O cyrkulacji pieniężnej* 1866 wydanej w Warszawie. (Estreicher 11, 533).

[2]) Borowski Kasper, (urodził się w styczniu 1806 r.), od 1848 r. biskup łucko-żytomirski, od 1867 r. czasowy administrator djecezji kamienieckiej, zniesionej w 1866 roku. Człowiek światły, głęboko nabożny, łagodny, silnym hartem charakteru udarowany. W roku 1869 wysłany do Permy na mieszkanie, po powrocie ztamtąd biskup płocki od 1883 roku, umarł 15 stycznia 1885 r.

[3]) Rulikowski Edward, znany autor opisu powiatu Wasylkowskiego, wydanego w 1853 r. (Estr. IV. 142).

Sprawa o zabójstwo Wisnowskiej.

Proces o zabójstwo Marji Wisnowskiej, zalicza się do tak nazwanych *causes célèbres*, gdyż dzisiaj wie o nim cała Europa i korespondenci kilku dzienników zagranicznych przybyli naumyślnie do Warszawy, aby przesyłać szczegółowe sprawozdania.

Sam akt oskarżenia podaliśmy już w miesiącu styczniu i nie potrzebujemy go przytaczać po raz drugi, gdyż wszyscy są dokładnie powiadomieni, o co rzecz idzie. Czynność nasza ograniczy się do dawania treściwego przebiegu procesu, o ile to będzie możebnem, jak najwcześniejszego, aby czytelnicy *Kurjera Polskiego* mogli mieć jasne pojęcie o tym skandalu, który pornszył do głębi społeczeństwo polskie. Przytem zastrzegamy się, że wszystkie ustępy drastyczne, obrażające moralność publiczną, będą wypuszczone, bo dość już samego faktn i nie uważamy za stosowne, nadawać mn szerszych rozmiarów. Smutny to bardzo wypadek i nbolewać musimy, że polska artystka, zajmująca wybitne stanowisko, jakkolwiek stała się ofiarą, ale zarazem jest główną przyczyną procesn demoralizacyjnego, w którym, obok trupa zamordowanej, Rosjanin Barteniew, były oficer gwardyjskiego grodzieńskiego pułku huzarów, odgrywa rolę bohatera kryminalnego.

Pierwsze posiedzenie sądu okręgowego wydziału I, odbyło się w dniu 19 lutego. Przewodniczy prezes sądu Czerniawskij, a jako wotanci, zasiadają obok niego sędziowie: Moldenhawer, Łukomski i Draminski. Oskarża proknrator baron Raden, obronę wnosi moskiewski adwokat Plewako, w towarzystwie swego pomocnika adwokata Sachs.

O godzinie 9 rano, wszystkie miejsca w audyterjum były już zajęte. Ze sprawozdawców, nie braknie ani jednego, dwaj berlińscy i jeden z paryzkiego *Figara*, siedzą między publicznością, gdyż nie mogą się już pomieścić na ławie dziennikarskiej.

O godzinie $10^3/_4$, woźny wchodzi na salę i głosem poważnym wypowiada znaną formułę — „snd idiot“. Na te słowa wszyscy powstają i siadają napowrót, gdy członkowie sądn usadowią się w swych fotelach. Wszyscy są w strojach galowych i z orderami, obrońcy: Plewako i Sachs, we frakach i z cznaką adwokacką srebrną. Rozumie się, że całe dochodzenie odbywa się w języku rosyjskim Ci, którzy go nie rozumieją, dostają do pomocy przysięgłych tłnmaczy sądowych i ci przekładają ich zeznania. Swoją drogą, każdy z sędziów, mówi wybornie po polsku, ale dziś w Warszawie, wszystko musi iść *po zakonu*, a *zakon*, czyli prawo, od 1872 r. zaprowadziło w sądach język rosyjski, jako obowiązujący.

Wprowadzają obwinionego Barteniewa, pod eskortą dwóch żandarmów. Wyraz twarzy zgnębiony, fizjognomja wcale nie pociągająca, dość brzydka. Na zapytanie odpowiada, że się nazywa Barteniew, jest dymisjonowanym oficerem gwardji i stanu szlacheckiego.

Sąd sprawdza obecność świadków. Z liczby, brakuje 13, lecz 11 nadesłało świadectwa lekarskie, między nimi: matka zamordowanej Kicińska, artyści teatrów: Dyliński i Zofja Noiretówna. Dwaj z nieobecnych wkrótce nadeszli, i sąd rozpoczął rozprawę.

Proknrator wnosi, aby eksperci, doktorzy: Troicki, Trzciński, Szumlański, oraz chemik Dubiniewicz, byli uwolnieni do piątku wieczorem, to jest do przesłuchania świadków, ale obrońcy sprzeciwiają się, z powodu, że w toku przesłuchania zamierzają zwrócić nwagę sądn, na stan zdrowia Wisnowskiej, jej usposobienie do histerji i t d. Pozostanie więc lekarzy jest niezbędne, a przynajmniej doktora Troickiego, inspektora warszawskiego urzędn lekarskiego.

Sąd odrazu zadecydował i oprócz Troickiego, innych zwolnił. Sąd nważa także za właściwe usunąć kobiety, z powodu pewnej drażliwości w akcie oskarżenia i zeznaniach świadków, przeto panie, ze smutkiem, zmuszone są opuścić galerję.

Podczas tych debatów, oskarżony siedzi nieruchomy i twarzą zwrócił się do sądu, aby nie był widziany od publiczności.

Rozpoczyna się czytanie aktn oskarżenia i trwa minnt dwadzieścia.

Poczem przewodniczący zapytuje Barteniewa, czy się przyznaje do winy?

Osk. „Tak, ale nie w tych okolicznościach, jakie podaje akt oskarżenia. Do tego, com zeznał przed sędzią śledczym, nic nie potrzebnję dodać. Kurek od rewolweru spuściłem bezwiednie“.

Wprowadzają świadków i wszyscy przysięgają. Śpiewak Myszuga, zapytany o religję, odpowiada że jest unitą i nie rozumie po rosyjskn, a przytem nigdy nie przysięgał. Prezes sam odbiera od niego przysięgę. Tłumacz adwokat Cederbaum, tłumaczy mn po polsku rotę przysięgi. Dwóch ewangelików składa przysięgę po niemiecku, w ręce pastora; Polacy katoliccy w ręce księdza, a Rosjanie w ręce popa.

Przewodniczący zwraca uwagę świadków na świętość przysięgi.

Poczem część świadków, w liczbie 14, zatrzymaną jest do godziny 6, a reszta ma się stawić wieczorem.

Pierwsze posiedzenie zakończyło się o godz. $12^1/_2$.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Latający człowiek.

„Nic nowego pod słońcem“, mówi przysłowie. Otóż przysłowie to możemy dziś powtórzyć czytając o *latającym człowieku* o którym nawet Edison zwątpił, a tymczasem mówią inni, że żyć będzie i będzie latał po powietrzn. Ale i ta sensacyjna wiadomość, nie jest niczem nowem, bo lat temu około 60 czy 70 najwyżej, żył człowiek, latający za pomocą skrzydeł a działo się to w Poznaniu.

Proszę posłuchać: Tak jest, w Poznanin żył i mieszkał w pierwszej połowie tego wieku niejaki Masłowski, a był najznakomitszym zegarmistrzem tamże w tych czasach. Wyuczywszy się zegarmistrzowstwa fachowo, jak to był zwyczaj, odbywał tak zwane: *„wędrówki“* — a tak był zamiłowany w swym zawodzie, że zwiedzał wszystkie miasta środkowej Europy, gdzie tylko zasłyszał o sławnym zegarmistrzu, lub ciekawej konstrukcji zegarze. Przy tej sposobności badał pilnie zasady mechaniki. Był to jednem słowem, człowiek myślący, silnej woli i niezmordowanej pracy. Po nkończonej wędrówce kilkoletniej, powrócił do Poznania, jako do rodzinnego gniazda. Zegarmistrzowstwo przynosiło mu znaczne korzyści i coraz głośniejsze imię mechanika. Z zacności charakteru był wysoce poważany. Ówczesny namiestnik prowincji poznańskiej, ks. Antoni Radziwiłł, otaczał go wielkiemi względami i szacunkiem, przesiadywał często godzinami w pracowni Masłowskiego. Do osobnej pracowni jego wynalazków, mieli tylko przystęp wybrani. Książe Radziwiłł był bardzo muzykalny, otóż dla niego wykonał Masłowski zegar ścienny, w podłużnej szafce z muzyką, do której zastósował system strnn takich samych, jak przy gitarze hiszpańskiej. Strój tychże odbywał się tak samo za pomocą kołków. Mechanizm ten wydobywał czyste, melodyjne tony i niezrównanego dźwięku w tak zwanych: *„flageoletach“*, które tylko ręka mistrza gitarzysty, mogła tak pięknie wydobywać.

Masłowski pracował w różnych kierunkach mechaniki, a nadzwyczaj śmiałych. Nareszcie postanowił skonstrnować skrzydła do latania, a tak długo je kombinował, dopóki zamiaru śmiałego nie dopiął. Mieszkał we własnym narożnym domu przy ulicy Wrocławskiej, przytykającym do uliczki, prowadzącej do kościoła farnego. Oprócz tego domu posiadał willegiaturę tuż pod Poznaniem a Kobylem Polem, nazwaną: Sołacz, która leży nad strumieniem w malowniczem ustronin, tworzącem jar, którego jedną stronę stanowi pasmo pagórków od strony rzeczki stromych, pokrytych lasem przeważnie grabowym i bukowym. Z drugiej strony tego jaru wznoszą się łagodne pagórki. Willegjatnra ta składała się z domu mieszkalnego, ogródka, sadu za domem, obejścia małego zamkniętego stodółką, obórką, stajnią i t. p. ubikacjami. W środku zaś tego obejścia, znajdowała się *antiquo modo* dość obszerna „gnojówka“, tworząca małą sadzawkę. Było to ulubione miejsce letniego pobytn właściciela, który nie bardzo chętnie udzielał się towarzystwu, w którym myśl jego i projekta doznawały przerwy.

Gdy już skrzydła były gotowe i mechanizm wypróbowany, Masłowski zaprosił liczne grono przyjaciół i znajomych w dzień drugiego święta Zielonych Świąt do Sołacza, przygotowawszy nieomal wspaniałe przyjęcie. Po dobrym obiedzie, po serdecznych toastach, po podwieczorku, gdy już słońce zaczęło mniej dogrzewać, wyprowadził swych gości za dom ku wzgórzu i prosił ich, aby się tam chwilkę zatrzymali, gdyż im pokaże coś ciekawego. Sam następnie udał się na wzgórze do lasku, gdzie już leżały skrzydła do lotn przygotowane. Przypiąwszy mechanizm po danem haśle za pomocą wystrzału z moździerza, zbliżył się z podniesionemi skrzydłami nad brzeg pagórka, który znacznie dominował nad domem mieszkalnym Można sobie wyobrazić zdnmienie obecnych na widok takiego ptaka-człowieka. Masłowski puściwszy mechanizm w ruch, uniósł się rzeczywiście i zaczął przebywać przestrzeń po nad domem i budynkami gospodarczemi, chcąc się spuścić za temiż na gołem wzgórzu. Rzeczywiście przeleciał już po nad domem, a przestrzeń w linji powietrznej wynosiła do 70 kroków, gdy się znalazł nad nieszczęsną gnojówką. W tej chwili jednakowoż coś się tam w mechanizmie zepsuło, pękło, a Masłowski prostopadle znalazł się w gnojówce zanurzony do pasa. Był to rzeczywiście wypadek wysoce komiczny, lecz nie zasługiwał na to, aby takowy wyzyskano do potęgi. Tak się przecież rzeczywiście stało. Homeryczny śmiech, drwiny i kpiny, były nieomal jedyną nagrodą wynalazcy za dzieło prawie dokonane, nad którem dziś mechanicy świata łamią sobie głowy.

Gdy wieść ta rozeszła się po Poznaniu, Masłowski stał się formalną ofiarą drwin, które się dostały aż do szeregu pauprów ulicznych. Długi czas nie mógł się nawet pokazać na ulicy, gdyż go natychmiast szajka ulicznikow otaczała, wołając: „Masłowski będzie fruwał! Masłowski fruwaj!“

Wypadek ten tak mu obmierził życie i tak przygnębił, że zdruzgotał nie tylko cały mechanizm skrzydeł, lecz podobno i kilka innych swoich wynalazków. Zaczął chorować, żółknąć i niedługo potem umarł. Spnściznę po nim objął głównie syn, który tak samo był fachowym zegarmistrzem. Ten jednak lekceważył pozostałości po ojcn, porozpoczynane modele, a nawet już nkończone, notaty, rysunki i t. d., poszły po prostu w niwecz. Spadkobierca ten, zatraciwszy sławę pracowni zegarmistrzowskiej, po ojcu odziedziczoną, sprzedał następnie dom, kupił podobno wioskę i tam wszystko stracił.

Szczegóły wyż opowiedziane, zebrał piszący z ust wdowy po znakomitym naszym mechanikn, pani Masłowskiej i od najstarszej córki tegoż, która była zamężną za Pasinim, rzeźbiarzem, włochem. Starnszka, pani Masłowska mieszkała w r. 1849, gdy ją poznałem, w pobliżn kościoła Franciszkanów w Poznaniu, u niej też widziałem drugi taki zegar, jaki był zrobiony dla Radziwiłła, lecz ten nie szedł i struny były popękane. Widziałem jeszcze kilka innych wynalazków, których znaczenia nie mogłem odgadnąć. Być może, że skrzętny poszukiwacz odnalazłby jeszcze cokolwiek po latającym Masłowskim, mianowicie w rodzinie Pasinich, jeżeli jeszcze istnieje. Przypominam sobie nawet szczegół późniejszy, że ksiądz Grandtke, ówczesny proboszcz parafji u Franciszkanów, który był spowiednikiem pani Masłowskiej, miał zegar — który widziałem — dostać od tejże w prezencie.

Po opowiadanin wypadkn ze skrzydłami, robiąc niedługo wycieczkę do Kobylo Pola z kilku kolegami, badaliśmy miejscowość szczegółowo i przekonaliśmy się, że przebyta przestrzeń przez Masłowskiego wynosiła 70 kroków. O ile sobie przypominam, Masłowski nmarł jnż po roku 1831.

G.

„Thermidor“ za granicami Francji.

(Dokończenie).

Omylony w moich nadziejach i widząc, że pan Blumenthal nie ustąpi, zażądałem interwencji ministra spraw zagranicznych, iżby za pomocą akcji dyplomatycznej, zmusił go do ustępstwa. Swoją drogą, niepewny wyniku tej sprawy, napisałem do niego list drugi, następującej treści:

„Sobota 14 lutego 1891 r.

Panie!

Spodziewałem się przychylniejszej odpowiedzi na mój list i pozwolisz, że nie uważam jej, jako ostateczną i stanowczą, iż „Thermidor“ będzie przedstawiony w tak krótkim już czasie. Przypuszczam, że w razie odłożenia, ucierpią na tem chwilowo jego interesy, lecz powinieneś mieć wzgląd na moje wyjątkowe i przykre położenie.

Nie wspominam o tem, co myślę o zakazie wystawienia, ale wystarczy mi, że kilku widzów źle objaśnionych, może się pomylić w ocenieniu sztuki, która uwielbia rewolucję i protestuje tylko przeciwko teroryzmowi i gilotynie. Dopóki nie zostanie zniesiony wyrok banicji z mego utworu we własnej ojczyźnie, nie życzę sobie, aby w sprawie historji mego kraju, sąd był wydany przez jedną partję, przedstawiającą znaczną mniejszość pnbliczności francuzkiej, który mógłby wpłynąć na usposobienie publiczności zagranicznej.

Sądzę panie, że pod panowaniem księcia, który się nie obawiał publicznie oddać hołd malarzowi naszej sławy wojennej, pojąłeś dobrze uczucie, które mnie spowodowało do zrobienia tego kroku

Mam to przekonanie, że jego postanowienie nie jest nieodwołalnem i zgodzisz się na inny układ, a ja będę skłonnym do nczynienia wszelkich ustępstw.

Nie zechcesz pan, jestem tego pewny, abym się osobiście musiał przekonywać, czy są jeszcze sędziowie w Berlinie?

Przyjm pan wyrazy i t. d.

W. Sardou.

— Nie ma jeszcze odpowiedzi?

— Nie...

— A więc w Petersburgu odbędzie się pierwsze przedstawienie „Thermidora“?

— Tak i trudno, żebym mógł odwołać wobec prób rozpoczętych.

— A u nas w Paryżu, kiedy zostanie wznowiony?

— Oh! tutaj!...

— Ostatnie słowo drogi mistrzu! czy prawdą jest, że zabierasz się do napisania historji wielkiego Carnota, popartej dokumentami?...

— Czy pan tę wiadomość traktujesz na serjo?...

— Przyznam się, że nie

— A więc, do widzenia.

— Do widzenia, drogi mistrzu...

(*Przyp. Red.*) Pan Sardou, zapomniał także dodać, że dyrekcja teatru krakowskiego, za pośrednictwem pana Władysława H., zamieszkałego w Paryżu, uczyniła także kroki, wprost do autora „Thermidora“, o pozyskanie tej sztuki dla sceny naszej, lecz Sardou odpowiedział, że już jest związany kontraktem z panem Blumenthalem, który nabył prawo przedstawienia sztuki w Austrji i Niemczech, wogóle w tych krajach, gdzie mówią po niemiecku.

— Ależ Kraków jest czysto polskiem miastem.

— Wiem, że jest stolicą Wielkiego Księztwa Polskiego (?), dziś jednak stanowi integralną część Austrji i tylko pan Blumenthal, może coś poradzić.

Na tem się zakończyło posłuchanie u autora „Thermidora“ i p. Glikson, porobił już odpowiednie starania w Berlinie, iżby sztuka mogła być jak naprędzej wystawioną.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Znajdujący się na berlińskiej wystawie obraz Wł. Czachórskiego p. t. „Dama w atłasowej sukni“ niezwykle budzi zajęcie wśród artystycznych sfer Berlina a skutkiem tego i inne obrazy tego artysty, są w obecnej chwili bardzo posznkiwane.

△ Uroczyste przedstawienia oper wagnerowskich, odbywające się w Bayreuth, rozpoczną się w tym rokn dnia 15 lipca i trwać będą do dnia 15 sierpnia. O ile dotychczas wiadomo „Parsifal“ będzie grany 10 razy, Tannhäuser 7 razy. Jak zwykle, tak i w tym roku role będą dublowane. Pierwszorzędni artyści przyrzekli swój współudział w przedstawieniach.

△ Znakomitego dzieła „Austro-węgierska monarchja“, wyszedł zeszyt 126. Zeszyt ten rozpoczyna tom IX, który zawiera opis krajów nadbrzeżnych, t. j. Gorycji, Gradyski, Istrji, Trjestu i Dalmacji.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz udzielił drowi Aleksandrowi Mniszchowi Tchórznickiemu tytuł radcy ministerjalnego.

* Międzynarodowy kongres smakoszów odbędzie się w d. 26 listopada r. b. przyczem nakrycie z winem kosztować będzie 20 złr., a pod uwagę ma być wziętą głównie kuchnia amerykańska.

* Strejk szewców ma się ku końcowi. Przedwczoraj w fabryce Löwensteina zaczęło robotę około 400 robotników. Do zakończenia bezrobocia przyczynia się głównie nędza, jaka pomiędzy szewcami wybuchła, a która ich powoduje do zamachów na własne życie.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Katarzyna Steiner, osądzona niewinnie, uzyskała prawo posznkiwania szkód z tego powodn wynikłych i wystąpi w tych dniach z procesem.

* Dyrektorem węgierskiej fabryki broni został mianowany wyższy porucznik honwedów Szeich. Fabryka otrzymała jnż rządowe zamówienie na 65.000 karabinów repetjerowych, a prócz tego minister wojny polecił wykonać 35 000 karabinów rezerwowych.

KURJER BERLIŃSKI.

* Święto robotnicze, zapowiedziane na dzień 1 maja, ma się odbyć stosownie do odezwy partji parlamentarnej socjalno-demokratycznej w dniu 3go maja. Szewcy tutejsi są jednak z tego niezadowoleni i pomimo przedstawień posła Anera, chcą koniecznie uroczystość obchodzić w dniu 1 maja. Zdaje się, że szewcy urządzą sobie w tym dniu porządną „bibę“, a swoją drogą przyłączą się do uroczystości w dwa dni później

* W bliskości wysepki Norderney spotkały się dwa parowce, z których jeden zatonął. Z pasażerów, żaden tego wypadku śmiercią nie przypłacił, gdyż nieuszkodzony parowiec zdołał ich w porę zabrać na swój pokład. Nazwy parowców dotychczas nie są wiadome.

Rozmaitości

Niebywały pakunek Na dworcu kolei w Bristoln zjawiła się młoda kobieta z zapieczętowanym koszyczkiem a wyekspedjowawszy go i zapłaciwszy za przewóz, oddaliła się szybko. Po jej odejściu usłyszał posługacz kwilenie w koszyczku, a otworzywszy go, ujrzał zdrową dziecinę, z smoczkiem w ustach, ubraną w elegancką bieliznę Na piersiach znaleziono karteczkę następującej treści: „Mała Ewa Blanche przybywa, jako „Walentynka“ do swojego ojca. Urodziła się 11 stycznia 1891 roku. Nie starczy mi na jej wyżywienie, posyłam ją zatem tobie, ponieważ posiadasz odpowiednie środki“. Dodać musimy, że dzień 14 lutego, w którym przypada św. Walentego — ma to samo znaczenie, jak u nas „Prima aprilis“. Oryginalnego pakunku nie wysłano w dalszą drogę, lecz zajęto się wyszukaniem rodziców.

Także jubileusz. Znany powieściopisarz i feljetonista Bolesław Prus, zwraca w ostatniej swojej kronice warszawskiego *Kurjera Codziennego* uwagę publiczności na ten fakt, że w roku bieżącym mija 25-letnia rocznica wymyślania na szlachtę przez prasę polską. Wypada tedy, aby prasa obchodziła ten jubileusz uroczyście, wybrała najtłustszych szlachciców, upiekła ich na ogniu stylowym i zjadła z przyprawą cebuli i czosnkn, dwóch jarzyn liberalnych etc. A rozsmakowawszy się na mięsie szlacheckiem, niech nie powściąga się i zje jeszcze którego proboszcza i wikarego, bo ksiądz katolicki a szlachcic polski to dwa pojęcia tak nierozłączone, że Rosja z jednej strony, a wszyscy radykałowie i socjaliści z drugiej, jednakową dla obn tych pojęć żywią nienawiść.

NOKTURN SZOPENA

NOWELA

27) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Dokończenie).

„W pół roku po tym wypadku spotkaliśmy się w Paryżu Ja przypuszczałem, że poświęcając się najwstrętniejszej mi nauce, to jest inżynierji, potrafię zapomnieć o przeszłości. Jak wiesz oddałem się studjom z żelazną wolą, jeżeli nie z zamiłowaniem. Oszukałem Ciebie, jak oszukiwałem i siebie... Leczyłem się i czułem się coraz silniejszym. Dalej więc z tem większą ochotą poświęcałem moje zdolności nauce, która przez jakiś czas potrafiła mnie uchronić od zagrażającego mi obłędn. Wróciwszy z Anglji temu bardzo niedawno do Paryża, czułem się tak daleko od przeszłości, sądziłem się tak pod każdym względem człowiekiem i zimnym inżynierem, żem się odważył, zachęcony afiszem, wstąpić do sali Erarda, gdzie Rubinstein ściągał Paryż.

„Wyszedłem na pół żywy; dwa lata usilnej pracy poszły w niwecz — Rubinstein zagrał utwór Szopena, z którym związane było moje całe moralne i idealne życie. Wchodziłem do sali inżynierem, wyszedłem z niej chorym marzycielem, nieszczęśliwym bohaterem romansu.

„Byłbym może oszalał, gdyby nie Twoje wezwanie. Uchwyciłem się go, jak jedynej deski zbawienia i w przeciągu kilku dni stanąłem w Warszawie. Spieszę do Ciebie, jak pamiętasz, bo to dzisiaj, byłem trzeźwy i wesół, wtem dały się słyszeć akordy muzyki... ah! muzyki mi znanej... Twoja siostra... matka... czy żona może, zagrała ten sam nokturn Szopena, który mi już nigdy i nigdzie nie da spokoju, przed którym z Paryża uciekłem do Warszawy, przed którym ztąd, uciekam za godzinę do Paryża

„I ty, dobry przyjacielu, chciałeś mi dać możność pokazania światu, że coś umiem i mogę. Sam powiedz, czy to możebne?.. Zapomnij żeś mnie znał kiedykolwiek. — Czuję się do niczego niezdolnym... na zawsze straconym i doprawdy nie wiem i z trwogą się pytam, gdzie zajdę i jak nizko upadnę. Bo czuję, że upadnę bez tej kobiety, bez której żyć nie mogę, a której obraz... wspomnienie, za której stratą żal, nigdy mnie już nie opuszczą, a czemuż nie zabiją?

„Żegnam Cię Emeryku, życzę Ci powodzenia w życiu, dziękuję za podanie przyjaznej dłoni, a proszę tylko o miejsce w twem sercn, jakie przeznaczasz najnieszczęśliwszemu z ludzi. Twój

Zbigniew.“

Irena skończyła — twarz ją paliła, jak rozpalone żelazo.

X.

Na trzeci dzień po tym wypadku, Sirpont powracał z Łodzi, gdzie na dwa dni się był udał dla zamówień fabrycznych dla kolei aleksandryjskiej, i spieszył z dworca do domu.

Powracał nieco zatrwożony, gdyż dopiero w czasie swojej nieobecności przypomniał sobie różne niepokojące go szczegóły.

Mianowicie, przy pożegnaniu z Ireną, zauważył był dziwną zmianę na jej twarzy, która go tak przeraziła, iż chciał pozostać i jej nie opuszczać, ale ta zdobyła się na uspakajający go zupełnie uśmiech.

Ale cieszył się, że ją zobaczy, uściśnie, cieszył się do swego ogniska domowego.

Z bijącem sercem biegł po wschodach swego mieszkania i pozwalał wyobraźni bawić się przypuszczeniami, jak i gdzie zastanie Irenę.

Czy może już śpi? — myślał. — Może czyta przy lampie w czerwonym pokoju... Może pochylona nad kanwową robotą czeka, czy nie usłyszy odgłostn — kroków. Może wyjdzie naprzeciw niego...

Szczęśliwy tym obrazem mającym być za chwilę, rzeczywistością wbiegł do siebie...

Ireny nie było! Nie było jej od dwu dni!

W pokojach pusto... głucho... ciemno... grobowo, choć wszystko na tem samem miejscu zastał. Brakowało tylko duszy... brakowało Ireny... Nie było jej od dni dwóch.

Bezprzytomny, z przeczuciem nieszczęścia pobiegł do pani Warewskiej.

Tam zastanie Irenę — myślał. Nie było jej i tam!

XI.

Równocześnie w Paryżu Zbigniew późno wieczór wracał do domu.

Wracał wesoły niemal, bo dnia tego spalił on był całą swoją inżynierską bibljotekę, a wysunął fortepian na środek pokoju. Powróciwszy bowiem tego samego dnia rano z Warszawy, postanowił był się już dalej nie bronić przeciw uczuciu potężniejszemu jak wszystko.

Zdawało mu się, że w ten sposób będzie mniej cierpiał.

Wraca ulicą, wchodzi w bramę, mija ją i zagłębia się w ogród, w którego końcu stoi domek przez niego zajmowany.

Śliczna kwietniowa noc zieje cudne barwy i zapachy.

Zbigniew widzi przez zapuszczone białe story światło w swoim salonie.

Przez zamknięte okna dolatuje go z jego mieszkania muzyka.

— Któż to? co to? — myśli i biegnie Czoło jego się sępi, oczy iskrzą, drży na całem ciele.

Ta muzyka, to nokturn Szopena! Tchu mu brak. Niepojmuje. W głowie mu szumi.

Pijany przeczuciem, czy wspomnieniem wbiega do swego salonu.

Przy fortepianie gra jakaś kobieta.

Szalony okrzyk wydobywa się z jego piersi:

— Irena!

— Zbigniew! — odpowiada głos cichy, lecz mimo to dziwnie wymowny.

I milczenie trwa długo, nieskończenie długo.

Aż wreszcie odzywa się Zbigniew.

— Ah! czemuż mnie choć jednem słowem nie wezwałaś?..

— Ah! czemuż..? — odpowiada Irena z nutą, jakby rozpaczy w głosie.

KONIEC.

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 20 lutego. Prasa żydowsko-liberalna ochłonęła już z przestrachu, jaki w kołach semickich wywołała kandydatura księcia Alojzego Liechtensteina na Hernals. Otuchy dodała im ta okoliczność, że w tym samym okręgu ubiega się o mandat znany demokrata dr. Kronawetter, który dzięki swej ruchliwości i lubującej się w szumnych frazesach wymowie, zyskał pewną popularność wśród drobnych przemysłowców i robotników wiedeńskich. Wielkie przecież pytanie, czy zniechęceni do gospodarki żydowskiej wyborcy na Hernals nie przeniosą kandydata „zjednoczonych chrześcijan“ nad tego, którego im zalecają organa giełdowe.

Praga 20 lutego. Konserwatywni właściciele wielkich majątków ziemskich w Czechach, wydali odezwę wyborczą, w której wzywają uprawnionych do głosowania członków stronnictwa, aby wszyscy bez wyjątku wzięli udział w wyborach i oddali głosy swe solidarnie na przedstawionych przez komitet kandydatów. Program stronnictwa zawiera następujące punkty: Zapewnienie państwu wpływu, znaczenia i bezpieczeństwa przez rozwinięcie systemu obrony krajowej, zabezpieczenie równouprawnienia wszystkich narodów, reformy socjalne, podniesienie gospodarstwa społecznego. Gwiazdami przewodniemi stronnictwa będą: stałość przekonań religijnych, wierność dla dynastji, szczery, gotowy do poświęceń patrjotyzm.

Budapeszt 19 lutego. W Izbie deputowanych toczyły się w dalszym ciągu ożywione rozprawy nad projektem uregulowania sądownictwa konsularnego. W imieniu umiarkowanej opozycji przemawiał deputowany Holoszy, który oświadczył, że instytucja ta winna być raz przecie na drodze ustawodawczej ściśle określoną. Niespodziewany ten zwrot wywołał burzę oklasków.

Przeciw wnioskowi przemawiający mowcy twierdzili, iż projekt rządowy sprzeciwia się art 12 ust. zas. z r. 1867. Minister sprawiedliwości dr. Szilagyi położył nacisk na to, że projekt ma formę konwencji z innemi krajami monarchji, ponieważ nie narusza zasady dotąd obowiązującej, według której sądownictwo zagraniczne nad węgierskimi obywatelami należy do kompetencji wspólnych konsulatów, następnie bo czyni je kompetentnemi w procesach między obywatelami krajów austrjackich z jednej, a korony św. Szczepana z drugiej strony, a w końcu, bo według art. 12 ust. z. 1867 r. tworzy z nich instytucję wspólną dla obu części monarchji. — Projekt ten, zdaniem ministra, nie sprzeciwia się zupełnie ustawom zasadniczym i w tym duchu powinien być przyjęty bez opozycji.

ROSJA.

Petersburg 19 lutego. Były dyplomata rosyjski Tatiszczew opowiada w *Ruskim Wiestniku*, w jaki sposób zawarte zostało przymierze niemiecko-austrjackie: P. Tatiszczew słyszał w roku 1879 z ust hr. Andrassy'ego, że książe Bismarck ma przybyć do Wiednia. Z wiadomością tą pośpieszył niezwłocznie do Baden-Baden, gdzie wówczas bawił książe Gorczakow i na konferencji z tymże oświadczył, że prawdopodobnie zawarte zostanie zaczepno-odporne przymierze między dwoma mocarstwami, które do tej pory uchodziły za sprzymierzeńców Rosji. Książe Gorczakow był zdania, że podobne przypuszczenie nie było uzasadnione, a w tem mniemaniu utwierdziło go spotkanie cesarza Wilhelma I z carem Aleksandrem II w Aleksandrowie, gdzie obydwaj monarchowie przyrzekli sobie nawzajem pod słowem honoru, że pod żadnym warunkiem nie dopuszczą do wojny między Rosją a Niemcami.

W owym czasie pomyślał książę Bismarck o zawarciu przymierza austrjacko-niemieckiego, a pierwsze w tym kierunku starania poczynił bez woli i wiedzy swego monarchy. Rozumował on tak: „Niemcy nie obejdą się bez przymierza. Wybór mają tylko między Rosją a Austro-Węgrami“. Zaproponował więc dworowi wiedeńskiemu przymierze przeciw Rosji, zdecydowany w razie gdyby jego zabiegi nie zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem, udać się wprost z Wiednia do Petersburga, aby zawrzeć przymierze z Rosją, coby przyczyniło się do rychłego rozbioru monarchji habsburskiej. Tymczasem rząd wiedeński po trzechdniowych rokowaniach zgodził się na propozycję ks. Bismarcka. Podówczas rosyjski ambasador na dworze wiedeńskim bawił na urlopie w Rosji, a nikt nie pomyślał o tem, aby go w chwili, gdy ważyły się losy Rosji, skłonić do powrotu na stanowisko. Z tego powodu cesarz Franciszek Józef nie mógł się z nim porozumieć, czy ks. Bismarck mógłby w danym razie spełnić swą groźbę.

Petersburg 20 lutego. Ztąd donoszą do *Politische Correspondenz*, że generał gubernator Finlandji br. Heyden ustąpi a miejsce po nim zajmie hr. Aleksy Ignatiew, co dowodziłoby, że rząd pragnie systematycznie rusyfikować do tej pory rozległą autonomją się cieszące w. księztwo.

Petersburg 20 lutego. Zdaje się, że Rosja nareszcie usunie nigdzie nieznany zwyczaj karania przestępstw politycznych drogą administracyjną. Znów *Moskauer Ztg.* donosi, że w Petersburgu na serjo myślą o zniesieniu ukazu, upoważniającego władze do wysyłania na Sybir bez wyroku sądowego.

WŁOCHY.

Rzym 20 lutego. Tutejszy korespondent *Politische Corresp.* donosi, że konsystorz papiezki dlatego odroczony aż do marca, gdyż kardynał Vannutelli, który na tym konsystorzu otrzymać ma kapelusz kardynalski z rąk Papieża, zmuszony jest jeszcze przez pewien czas pozostać w Lizbonie, ze względu na pośrednictwo papiezkie w sprawie państwa Kongo. Jeżeli okaże się konieczność ponownego odroczenia konsystorza, nastąpi na nim nominacja kilku nowych kardynałów. Między innymi, zostanie prawdopodobnie ozdobiony purpurą *maiordomus* papiezki msgr. Ruffo Scilla, oraz nuncjusz w Paryżu, msgr. Rotelli. Nadto, mają na najbliższym konsystorzu zostać prekouizowani 4 amerykańscy i kilku brazylijskich biskupów, dalej biskup strasburski, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański i nowy biskup Lozanny i Genewy.

Rzym 19 lutego. Kilka dzienników katolickich donosi, że upadek Crispiego wywołał we Watykanie wielką radość. Papież był przygotowany na nowe wielkie przesilenie a tymczasem objęcie steru rządów przez p. Rudiniego upoważniło Ojca św. do nadziei, że nastanie, jeżeli już nie pokój między rządem a Kościołem, to przynajmniej pewien rozejm, który poprzedzi zupełne zbliżenie Kwirynału do Watykanu.

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

Sofja 19 lutego. O stosunkach na półwyspie bałkańskim, podaje prasa rosyjska zwykle bardzo bałamutne wiadomości. Świeżo doniosły *Petersburskija Wiedomosti*, że Bułgarja w najbliższym czasie ogłosi swą niepodległość, a tymczasem przygotowuje się do wojny zaczepnej przeciw Serbji. Z tego powodu, pisze *Pester Lloyd*, że podobne wiadomości, albo raczej insynuacje prasy rosyjskiej obliczone są na podkopanie na dworach europejskich zaufania do rządu księcia Ferdynanda. Wiadomo bowiem, że Bułgarja nie myśli ani o ogłoszeniu swej niepodległości, ani tem mniej o wojnie z Serbją. Polityka rządu sofijskiego jest lojalna i rozważna. Ani książe Ferdynand, ani jego doradcy nie myślą o przedsięwzięciach awanturniczych.

Belgrad 19 lutego. Podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este do Petersburga, dała serbskim dziennikom powód do wycieczek przeciw Austro-Węgrom, co tem więcej zadziwia, że ta monarchja sąsiedniemu państwu zawsze szczerą okazywała życzliwość. Największym szowinizmem odznacza się półurzędowy *Odjek*; natomiast pisma liberalne piszą w tonie wcale przyzwoitym.

ANGLJA.

Londyn 19 lutego. Mandat obecnie obradującego parlamentu angielskiego upłynie, jak wiadomo, w przyszłym roku. Zdaje się, że rząd nie myśli o przyspieszeniu jego zgonu, jak to uczynił hr. Taaffe, a przynajmniej nie rozwiąże Izby przed uchwaleniem bilu dla Irlandji. Tymczasem (liberalni) zwolennicy p. Gladstone'a rozsiewają pogłoskę, że lord Salisbury zamierza to uczynić. Stronnictwo liberalne stara się w ten sposób zachęcić swych stronników do tem gorliwszej pracy. Londyńska unja liberalna i radykalna już dziś przygotowana jest do wyborów prawie zupełnie, a nawet ma już gotową listę kandydatów. Program radykalnych przemawia za uregulowaniem kwestji agrarnej w Irlandji, bez obciążania ludności angielskiej, a nadto, domaga się ograniczenia pracy tylko dla funkcjonarjuszów instytucyj komunikacyjnych. Robotników fabrycznych ma bronić osobna ustawa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

POSIEDZENIE
IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ KRAKOWSKIEJ
z dnia 11 lutego 1891 roku.

Przewodniczący: prezes Izby T. Baranowski. Wiceprezes: A. Mendelsburg. Komisarz rządowy: radca Namiestnictwa i delegat p. Eugenjusz Kuczkowski. Obecnych członków wogóle 17.

1) Po wyłożeniu na stół Izby sprawozdania z zeszłomiesięcznej sesji (d. 14 stycznia 1891 r.) prezes Izby zabiera głos dla uczczenia pamięci zmarłego przedwcześnie sekretarza Izby, dra Artura Leo. Członkowie Izby przez powstanie z miejsc idą za wezwaniem prezesa, do wyrażenia tej czci pamięci zmarłego, co uwidocznionem zostaje w protokóle niniejszego posiedzenia.

2) Szef biura podaje stan przygotowań do wyborów Izby na dalsze 3-lecie i wyboru jednego posła z grona Izby handlowo-przemysłowej do Rady państwa, do wiadomości Izby, streszcza i wylicza dokładnie reklamacje dotąd wniesione, bez przesądzenia orzeczenia komisji wyborczej do ich gruntownego rozpoznania powołanej, której to komisji także wszystkie inne reklamacje zbiorowo przedłożone będą, jak od starostw nadejdą, zarówno, jak c. k. Namiestnictwu przedłożony zostaje spis wyborców uprawnionych do wyboru w dniu 6 marca b. r. o godz. 12 w południe, jednego posła do Rady państwa.

3) W zasadniczem rozpoznaniu, czy statut emerytalny Izby nznaje tak zwany kondukt kwartalny za istniejący i obowiązujący Izbę, zachowuje się Izba przecząco, ile, że płaca taka za następujące ćwierćrocze po śmierci urzędnika istnieje li w normie emerytalnej dla urzędników rządowych (o płacy 600 złr.), a przysługa prawo do niej li pozostałym wdowom po takowych. Przepisy emerytalne Izby zaś tego postanowienia wcale nie zawierają.

4) Członek Feliks Lord podaje wniosek naglący, co do zaprowadzenia pociągu z Budapesztu na Orłów-Stróże do Tarnowa w 17-tu godzinach i żąda, aby polecono delegowanym swoim do Rady kolejowej, izby zaprowadzenie tego pociągu gorliwie poparli. Wniosek ten, dla szczegółowego rozpatrzenia się w nim, odłożony zostaje do przyszłego posiedzenia Izby.

5) Na zapytanie ze strony ministerstwa i namietnictwa, czy sprzedaż wody sodowej należy wedle praktyki, jaka się miejscowo nstaliła, uważać za przemysł wolny, czy za koncesjonowany, Izba handlowo-przemysłowa postanawia, po dyskusji, w której biorą udział członkowie Josefsthal, Dattner, Epstein i Rehman odpowiedzieć, że wyrób wody sodowej zaliczać się ma do przemysłu koncesjonowanego, zaś sprzedaż do wolnego. Sprzedający ją winniby jednak posiadać świadectwo pochodzenia tego wyrobu lub zewnętrzne oznaczenie na syfonach, z której fabryki wyrób ten pochodzi.

Członek Hermann Fritsch podjął się dodatkowo spisać swój pogląd, w myśl uchwały powyższej. (Dok. nast.)

Targ zbożowy na Kleparzu
(Kraków 20 lutego).

Pszenica biała od 9.— do 9.25; czerwona od 8.90 do 9.25; żółta od 8.80 do 9.15 żyto 6.90 do 7.25; jęczmień od 7.— do 7.50 na [illegible] od 6.— do 6.25 owies od 6.25 do 6.50 Rzepak od —do—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 19 lutego.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.09—8.48, *żyto* 6.80—7.49, *owies* 6.51—7.28, *rzepak* 13.90—13.70, *kukurydzę* 6.56—6.68, *olej rzepakowy* 33.—33.50, *olej lniany* 34.—34.50 Nasiona olejne 13.15—13.25, makuchy 5.60—6.20 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.52—18.75

Cukier gronkowy prima 25.00—5.50, secunda 2 24.00—24.50,

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119—124.

Pasza. 100 kilo siana 2.40—4.19 Słoma 2.40—3.00 koniczyna —.——.— z wliczeniem opłaty celnej.

Cukier nierafinowany 14.90 — 15.80, rafinowany w głowach 31.50—32.50, w kostkach 32.— do 33.—, miałki 31.25—31.75, pilés 17.00—17.75.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.00—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 18.50—19.—, przezroczysta 19.50—20.—, z Oderbergn *white Star* 20.50—20.75, *stand white* 19.——19.25, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 18.25—19.50, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh.* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.50—19.—.

Miód. Surowy wyborowy 35 złr.; *prima* siedmiogrodzki 34 złr.: węgierski 32—33; biały ziarnisty 40—42 złr. żółty 33—37 złr., licząc za 100 kilo.

Mąka. Pszenna 7.50—16.50, żytnia 8.50—14.50 za 100 kilo bez opł. konsumcyjnej.

Mleko 7—14 za litr. *Śmietana* 20—48 ct. *Masło* 0.70—1.50 za kilo.

Jaja za 1 złr. sztuk 22—3[illegible].

Ryż kilo 24—40 ct.

Drób. Kurczęta bez piór 40—70, kapłony 0.70—2.—, kaczki 1.——2.—, gęsi 2.——3.—.

Słonina biała 46.———.—.

Sadło 32.00—33.00.

Tłuszcz wieprzowy 52.——53.— złr.

Giełda berlińska.

Berlin 20 lutego.

Usposobienie giełdy mdłe. Dyskonto prywatne 3 procent. Akcje kredytowe 175.37. Disconto-Commandit 216.12. Bank niemiecki 162.62. Stowarzyszenie handlowe 160.00. Bank narodowy 136.25, Bank międzynarodowy 108.12. Bank rosyjski 86.25. Koleje państwowe 109.37. Lombardy 57.87. Akcje galicyjskie 93.40. Kolej warszawsko-wiedeńska 225.50. Kolej południowo-zachodnia 84.12. Koleje niemieckie —. Pożyczka rosyjska z r. 1880 97.75. Pożyczka wschodnia 77.50. Węgierska renta złota 92.75. Banknoty rosyjskie 285.50.

Przy końcu wzmocniła się tendencja w kierunku subskrypcji nowych pożyczek.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: św. Eleonory, panny; jutro: Katedry św. Piotra w Antjochji.

Rocznice. Dnia 21 lutego 1544 koronacja Zygmunta Augusta; tegoż dnia 1574 r. koronacja Henryka Walezego na Wawelu w Krakowie.

W erze napoleońskiej wzbogaciła się historja męztwa polskiego zdumiewającemi czynami. Gdziekolwiek walczyli Polacy pod rozkazami Napoleona I, czy jako legjoniści, czy też jako wojsko Księztwa Warszawskiego, wszędzie zdobywali sobie i Polsce sławę wojenną. W czasie wojny hiszpańskiej walczyli nasi z największą dla siebie chlubą. W mieście Fuengirola 60 Polaków odparło 3 pułki hiszpańskie. Bitwy pod Samo-Sierra, Tortoza, Okara, Vileo, a a nadewszystko oblężenie Saragossy stworzyły ogromny zastęp prawdziwych bohaterów polskich. Po długiej, upornej, bohaterskiej obronie miasta, *złożyli Hiszpanie broń 21 lutego 1809* r., gdy tylko 12 tysięcy chorych, głodem wynędzniałych żołnierzy hiszpańskich, bez amunicji, bez siły do walki, w murach miasta pozostało. W szturmach Saragossy zginęło dwa tysiące Polaków, a odznaczyli się tam Józef Chłopicki, wówczas pułkownik, który na czele pułku zawsze pierwszy na nieprzyjaciela się rzucał; Chajęcki, bracia Głoszczewscy, Stefan Zawadzki, kapitan Świerczyński, kapitan Wysocki, Wasilewski, Borowski, Mikołaj i Andrzej Dobczyccy, dobosz Markowski, sierżant Kowalczuk i wielu, wieln innych. Tyle krwi przelanej, tyle ofiar zmarniało, przepadło dla Polski, przez dnmę Napoleona I, która i jego samego zgniotła pośród śniegów na moskiewskich stepach.

Posiedzenie komisji konsensowej odbędzie się w sali Rady miejskiej dziś o godzinie 5 po południu. Wskutek tego, odroczonem zostało posiedzenie komitetu dla obmyślenia programu ku uczczenin Rocznicy 3-go Maja, gdyż większa połowa członków tego komitetu nie mogłaby w naradach wziąść udziału.

Dr. Mikulicz profesor chirurgji dawniej w Krakowie, potem w Królewcu a teraz w Wrocławiu, powołany został do Monachjnm, jako następca Nnssbauma.

Prezesem Towarzystwa prawniczego krakowskiego został ponownie wybrany p. prezydent Józef Jasiński.

Juljan Tymowtiejewicz, dyrektor techniczny hanowersko-galicyjskiego Towarzystwa naftowego w Krośnie, powołany został telegraficznie za granicę, jako rzeczoznawca, w celu zbadania nowo wynalezionego systemu wiercenia przez Olafa Terpa. System ten ma zaoszczędzać wiele czasu i nakładu, coby wysoce było pożądanem w naszem górnictwie naftowem.

Konferencje rekolekcyjne dla panów i młodzieży, uniwersyteckiej w kościele św. Barbary będzie miał w tym roku profesor Uniwersytetu ks Marjan Morawski, Tow. J., od 1 — 6-go marca codziennie o godz. 7-ej wieczorem. Bilety wstępn bezpłatne zostaną rozesłane; dostać ich też można w księgarni Krzyżanowskiego.

Konferencje rekolekcyjne *dla pań* w kościele św. Barbary mieć będzie ks. Jan Badeni, Tow. J., tym porządkiem: dnia 9 marca o godz. 5-ej wieczorem konferencja wstępna; dnia 10, 11, 12 marca codziennie rano o godz. 9 ej msza św., o godz. 9½ konferencja 1-sza, wieczorem o godz. 4-ej konferencja 2-ga. Bilety wstępu bezpłatne w księgarni Krzyżanowskiego i w handlu Zajączkowskiego (Plac Marjacki l. 8.)

† **Zmarli**. Klotylda Zarewiczowa, przeżywszy lat 75, zmarła 18 b. m. — Sabina Grzębska, siostra prof. szk. realnej, przeżywszy lat 31, zmarła 19 b. m.

Pogrzeb farmaceuty Izydora Eugenjnsza Jurkiewicza, odbył się wczoraj o godzinie 4 popołudniu. Licznie zebraui koledzy, ponieśli na barkach ciało kolegi do grobu, na którym złożyli wieniec z napisem: „Nieodżałowanemu — Koledzy“. Nad grobem przemówił pan G. w imieniu kolegów, żegnając zmarłego, który dla honorn zmuszonym był poświęcić swe życie.

Wykład popularny bezpłatnv „O Konstytucji Trzeciego Maja“ odbędzie się, za staraniem wydziału krak. Towarzystwa oświaty ludowej, jutro dnia 22 b. m. w sali gimnazjnm św. Anny. Wykład ten wygłosi prof. Juljusz Miklaszewski.

Z teatru Dyrekcja dokłada wszelkich usiłowań, aby dla swojej sceny mogła pozyskać dramat Wiktoryna Sardou: „Thermidor“, który w ostatnich czasach, stał się przyczyną niezwykłej wrzawy w całej Europie i wywołał ogólne zaciekawienie. Utwór ten, nasza znakomita artystka pani Hoffmann, wybrała na swój benefis i dyrektor pan Glikson, porobił już odpowiednie kroki w Berlinie celem porozumienia się z p. Blumenthalem, dyrektorem teatru Lessinga i właścicielem sztuki na całe Niemcy i Austrję.

Z trybunału sądu przysięgłych W dnin wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych Stanisław Pala, kowal z Wiśniowej, lat 29, żonaty i ojciec dziecka, oskarżony o to, że dnia 26 listopada 1890 rokn, działając w nieprzyjaznym zamiarze przeciw Józefowi Radoniowi, gospodarzowi również z Wiśniowy, pobił tegoż tak silnie, iż Radoń wskutek obrażeń na drugi dzień t. j. 27 listopada r. z. życie zakończył.

Rozprawie przewodniczył radca Fetter. Jako assesorowie: radca Höflich, sekretarz Dołkowski, protokolant Dawidowicz. Oskarżenie wnosił podprokurator dr. Cieszyński, obronę adwokat dr. Rosenblatt. Na znawców powołano: Prof. dra Blumenstocka i dra Schaittera — na świadków: Annę Radoń, Józefa Pokrakę, Agnieszkę Pokrakę, Błażeja Stelmacha, Teresę Murzynową, Jakóba Murzyna, oraz odczytano zeznania: Jakóba Seiftera, Ludwika Latosiewicza, donieśienie urzędu parafjalnego z Wiśniowy, donieśienie c. k. żandarmerji z Dobczyc, protokół obdnkcji i świadectwa urzędowe obwinionego dotyczące.

Rzecz się tak miała: Józef Radoń, gospodarz z Wiśniowy, człowiek żonaty i ojciec trojga dzieci, poszedł dnia 26 listopada r. z. do karczmy, gdzie zastał Błażeja Stelmacha; do nich przyłączył się później i obwiniony Pala. W karczmie wypili za 10 centów wódki, poczem obwiniony wziąwszy do flaszki pół litra trunku, poszedł do mieszkania Jakóba Murzyna, gdzie wkrótce po nim przybyli: Błażej Stelmach i Józef Radoń. Tam zastali także Teresę Murzynową i żonę obwinionego Teresę Palową, i razem pili przyniesioną przez obwinionego wódkę. — W czasie libacji zaczął Radoń dogadywać Palowi, i zarzucać mu, że j st *tylko komornikiem*. Dotknięty tem Pala, zerwał się z miejsca, a pochwyciwszy Józefa Radonia za gardło, rzucił nim o ziemię, przysiadł go, kolanami gniotąc po piersiach i brzuchn, i dusił pod szyję tak zawzięcie, że ledwie obecni mogli go od Radonia oderwać. Obecne kobiety, chcąc przeszkodzić dalszej bitce, wypchnęły Radonia za drzwi, i takowe zamknęły. Pobity Radoń poszedł wprost do domu, lecz gdy tylko wszedł do izby, upadł na ziemię, krew mu się nosem puściła, a według zeznań żony, miał sińce na szyi i skarżył się na ból w kiszkach. Zastosowane środki domowe nic nie pomogły, i Radoń przemęczywszy się noc całą, zmarł dnia następnego około 1-szej w połndnie.

Obdukcja sądowo-lekarska zwłok Józefa Radonia, wykazała oprócz lekkich uszkodzeń na twarzy i szyi, pochodzących od bicia i drapania, także ostre zapalenie otrzewy, a lekarze sądowi orzekli, że Radoń zmarł wskutek ostrego wypocinowego zapalenia otrzewy, wynikłego niewątpliwie z gwałtownego ugniecenia brzncha kolanami, a nawet rychła pomoc lekarska nie byłaby zapobiegła zgonowi. Obwiniony tłnmaczył się, że do Józefa Radonia nie miał żadnej złości i że nie umie sobie całego zajścia wytłumaczyć. Orzeczenia lekarskie również nie były zgodne, zwłaszcza pierwsze, które stwierdziło, iż zapalenie otrzewy u Radonia było już poprzednio. Ważnem było również zeznanie jednego ze świadków, iż Radoń, wracając do domn, wpadł do jakiegoś potoku.

Trybunał, biorąc pod nwagę, że Stanisław Pala, nie mając zamiarn zabójstwa, tylko w przystępie gniewu pobił Radonia, oraz biorąc pod uwagę, iż oskarżony nigdy nie był karanym, oraz był dobrym mężem i ojcem, postawił sędziom przysięgłym dwa pytauia: 1) Czy oskarżony Stanisław Pala jest winnym zabójstwa? i 2) Czy oskarżony jest tylko winien przestępstwa §. 335 k. k., to jest czy popełnił występek przeciw bezpieczeństwu życia?

Po kwadransie narady, sędziowie przysięgli odpowiedzieli na powyższe pytania: Na pierwsze: 9 głosów nie, 3 głosy tak. Na drugie: 11 głosów tak, 1 głos nie. Po krótkiej naradzie, prezes trybnnału odczytał wyrok skazujący Stanisława Pala za występek przeciw bezpieczeństwu życia, na 2 miesiące ciężkiego więzienia z 1-dniowym postem każdego tygodnia, oraz na zapłacenie 30 złr., jako kosztów pogrzebu Radonia i 150 złr. jednorazowo wdowie, na wychowanie dzieci.

Dziś toczyć się będzie sprawa Stanisława Bączka, o zabójstwo.

Śnieg w kolizji z kieszenią. Jeden z właścicieli domów przy ulicy Długiej, nie chcąc ponieść wydatku na zrzncenie śniegu z dachu, wyczekiwał dobroczynnego, a w każdym razie skutecznego działania promieni słonecznych. I rzeczywiście! Promienie słońca wzięły się przez ostatnie dwa dni szczerze do roboty, a następstwem kilkugodzinnej ich pracy... przedziurawienie dachu i zalanie poddasza. Obecnie podstawione waniеnki, kubełki, cebrzyki, a nawet garnki spełniają funkcję rezerwoarów, przeznaczonych do łapania ściekającej wody.— Naprawa dachu i wysnszenie strychu mają — zdaniem właściciela — mniej kosztować, niż zrzncenie śniegu. Dziwne wyrachowanie!

Mieszkańcy Stradomia i Kaźmierza pytają się za naszem pośrednictwem Magistratu m. Krakowa, czy podobnie, jak ów wyżej wymieniony właściciel, czekać będzie na słońce, aby ono zajęło się usunięciem kup śniegowych, znajdujących się w tych dzielnicach w obfitej ilości?...

Wychodztwo. Orgaua policji krakowskiej zatrzymały i aresztowały w bieżącym miesiącu już 22-ch wychodźców do Brazylji, którzy chcieli się usunąć od powinności wojskowej lub też udawali się za granicę z fałszywemi paszportami. W porównaniu z całym miesiącem lutym roku zeszłego, w którym wstrzymano wychodźców 16-tu, okazuje się, że emigracja, pomimo nawoływań i napomnień księży, oraz jak najostrzejszych rozporządzeń władzy w celu powstrzymania wychodztwa, przybiera coraz szersze rozmiary.

Agent emigracyjny. Policja tutejsza njęła w tych dniach niejakiego Ignacego Lelito z Libiąża, który namawiając włościan do wyjazdu do Brazylji, przyobiecywał przeprowadzić tychże bez paszportów za granicę i ułatwić im wychodztwo (i obietnice te wykonywał). Rewizja, dokonana w mieszkaniu aresztowanego, wykryła liczne korespondencje z włościanami z powiatów: sanockiego, gorlickiego, rzeszowskiego, jasielskiego i wadowickiego. Lelitę osadzono w krajowem więzieniu karnem, jako oskarżonego o zbrodnię oszustwa, popełnianego na włościanach.

Na ślizgawce krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy, obok ogrodu botanicznego, przygrywać będzie muzyka wojskowa dziś w sobotę i jutro w niedzielę po południu.

W Parku krakowskim przygrywać będzie dziś, jeżeli pogoda posłuży, od godz. 2—6 popołndniu, muzyka wojskowa.

Składki. W Administracji uaszego pisma złożyli w dalszym ciągu na dzieci Gruhla: Dr. A. F. z Kralwina złr. 3; profesor M. J. z Krakowa złr. 5.

Telegramy

Lwów 21 lutego. Zgromadzenie wyborców przedstawi centralnemu komitetowi kandydatury: Szczepanowkiego, Lewakowskiego i Smolki.

Sambor 20 lutego. Dr. Ostaszewski-Barański przedstawił się komitetowi wyborczemu i wygłosił mowę programową. Na 22 obecnych włościan oświadczyło się czternastu za drem Ostaszewskim-Barańskim. Sześciu członków komitetu wstrzymało się od głosowania. Dwa głosy padły na ruskiego kandydata p. Teliszewskiego.

Wiedeń 21 lutego. Na socjalno-demokratyczne zgromadzenie na Rappels przy było około 1000 osób. Kandydat socjalno-demokratyczny p. Grosse, wygłosił dwugodzinną mowę, określając swój program a zaczepiając nader ostro antysemitów, zwłaszcza pp. Schoenerera, księcia Alojzego Liechtensteina i Haucka, który ubiega się o mandat na Rappels. Przy wyborach ściślejszych oddadzą socjalni-demokraci głosy swe liberalnemu kandydatowi p. Matscheko.

Budapeszt 21 lutego. Arcyksiąże Ferdynand d'Este, który tu wczoraj rano przybył z Rosji i nader sympatycznie na dworcu kolejowym przywitany został, udał się natychmiast do zamku królewskiego.

Temeszwar 21 lutego. Odbyło się tu zgromadzenie przeszło 600 wyborców rumuńskich, którzy zaprotestowali przeciw nowej ustawie o ochronkach, których zadaniem jest madziaryzacja.

Praga 21 lutego. *Narodni Listy* opowiadają, że książę Karol Szwarcenberg, który towarzyszył arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi d'Este do Petersburga, skorzystał z pobytu swego w Petersburgu, aby tam agitować przeciw młodoczechom a ministrowi Giersowi zwrócił na to uwagę, że prasa rosyjska zbyt skwapliwie występuje w obronie młodoczechów. Rosyjski minister przypomniał wiedeńskiemu gościowi, że prasa austrjacka bardzo często występuje gwałtownie przeciw Rosji. Car oświadczył, że na artykuły dziennikarskie, omawiające stosunki austrjackie, żadnego nie wywiera wpływu.

Praga 21 lutego. *Narodni Listy* poddają ostrej krytyce program wyborców z kurji wielkiej własności w Czechach, oświadczają, że dowodzi on, iż feudałowie zupełnie wyparli się zasad autonomicznych. Najwięcej oburza się młodoczeski dziennik na to, że program feudałów bardzo się zbliża do wspólnego listu pasterskiego biskupów austrjackich.

Spalato 21 lutego. Przybył tu generał Dawid na statku wojennym „Andreas Hofer“ na powitanie eskadry niemieckiej.

Berlin 21 lutego. *National Ztg.* uważa podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este do Petersburga za dowód zbliżenia się Austro-Węgier do Rosji, co zapowiada pokojowe rozwiązanie niektórych zawiłych kwestyj.

Berlin 12 lutego. Najwybitniejsze dzienniki zapisują z zadowoleniem, że Niemcy i Francja coraz więcej zbliżają się do siebie duchowo, jak tego dowodzi udział artystów francuzkich w berlińskiej międzynarodowej wystawie sztuki, udzielenie odznaki legji honorowej Helmholtzowi i sympatyczne przyjęcie w Paryżu cesarzowej Fryderykowej.

Berlin 21 lutego. *Norddeutsche Allg. Ztg.* oświadcza, że Niemcy w traktatach handlowych nie poświęcą cel ochronnych na zboże.

Berlin 21 lutego. Obiegała tu w tych dniach pogłoska, jakoby zdrowie cesarza było w stanie nie zupełnie zadawalniającym, coby było powodem wyjazdu monarchy do Włoch i objęcia przez księcia Henryka rejencji. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują stanowczo, że powyższa wiadomość pozbawiona jest podstaw i nazywają ją złośliwym wymysłem.

Berlin 21 lutego. Pogłoskę o rzekomej słabości cesarza, uważają tu za manewr ks. Bismarcka i tych ludzi, którym chodzi o to, aby subskrypcja na nową pożyczkę rentową się nie powiodła. Stan zdrowia cesarza wyśmienity.

Hamburg 21 lutego. *Hamburgische Correspondent* dowiaduje się, że Crispi w najbliższym czasie przybędzie do Friedrichsruhe.

Hamburg 21 lutego. *Hamburger Nachrichten* zaznaczają, że najostrzej występują przeciw księciu Bismarckowi dzienniki katolickie, a zaś wszyscy jego przeciwnicy dokładają starań, aby twórca jedności niemieckiej został stawiouy przed kratki sądowe za zdradę stanu. Były kanclerz nie żąda wdzięczności, ale swych przekonań wyrzec się nie może.

Frankfurt 21 lutego. *Frankfurter Ztg.* opowiada o zgonie ks. Balduiua, belgijskiego następcy tronu, co następuje: Książe utrzymywał w Brukseli stosunek miłosny ze śpiewaczką Sybillą Sanderson, której jawnym kochankiem i panem był książe de Ligue. Król chciał z tego powodu wysłać ks. Balduina do Antwerpji, ale ten odmówił posłuszeństwa i udał się do hotelu *de Suède*, gdzie mieszkała panna Sanderson. Zakochani byli krótką chwilę razem, gdy wpadł książe de Ligne z rewolwerem w ręku i postrzelił księcia Balduina w udo. Raniony cofnął się, lecz spadł ze schodów, przyczem złamał nogę. Służba podniosła go, a hr. d'Ouetremont pojechał z nim do pałacu hrabiego Flandrji, gdzie książe Balduin zmarł jeszcze tego samego wieczora.

Petersburg 21 lutego. Orzeczenie komisji prawniczej, że Finlandja jest nienaruszalną częścią państwa rosyjskiego, car w zupełności zatwierdził.

Bruksela 21 lutego. W niektórych koszarach skonfiskowano odezwy rewolucyjne.

Rzym 21 lutego. Wczoraj rano, jako w rocznicę swego wyboru, przyjmował Papież na osobnej audjencji kardynałów, którzy mu składali życzenia.

Rzym 21 lutego. Rząd rosyjski zapytywał na dworze tutejszym poufnie, czy p. Vlangali byłby dla króla sympatyczną osobistością. Z tego wnosi prasa, że p. Vlangali przeznaczony jest na stanowisko rosyjskiego ambasadora na Kwirynale, bo baron Uexkuell ma z powodu ciężkiej choroby w najbliższym czasie ustąpić.

Sofja 21 lutego. Major Zakow został zamianowany ministrem wojny na miejsce Mutkurowa, który ustąpił.

Londyn 21 lutego. Minister wojny przedstawił Izbie budżet wojskowy. Przy tej sposobności zaznaczył, że konieczna jest mobilizacja wojsk lądowych, celem skutecznej obrony kraju a zapowiedział, że utworzy komisję, która wypracuje projekt do ustawy o skróceniu czasu służby w wojsku i o podwyższeniu żołdu.

Santjago 21 lutego. Powstanie już prawie zgniecione. Większa część kraju już spokojna.

Waszyngton 21 lutego. Wniosek, aby rządowi było wolno wybijać tyle monety, ile uzna za stosowne, mało ma zwolenników.

Wiedeń 21 lutego. Usposobienie giełdy bardzo ostrożne. Akcje kred. 308·00. Laenderbank 222·40, Renta majowa 91.95, Renta złota 105·25.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 lutego 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	91	95	Obl. ind. gal..	—	—
„ srebrn. „	91	95	4½% Obl. Poż.		
„ 4% złota.	110	50	kraj. galic. .	—	—
„ 5% pa. nie.	102	05	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	936	—	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	308	25	4½% Listy zas.		
Londyn	114	90	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	12	Akc. Länder..	222	30
Dukaty	5	45	„ kol. Kar.-L.	211	75
Marki	56	37½	„ „ lw.-czer.	235	—
5% Ren. w. pap.	101	05	„ „ połudn..	131	75
4% „ „ złota	105	30	Ruble	183	75
Losy prem. w..	137	50	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 20 lutego.

Bank. austr....	177	40	4% Lis. lik. pol.	71	80
Krótki Wiedeń	177	55	Ak. kol. Kar. L.	93	90
Banknoty ros..	237	85	austr. kred.	175	—
5% Lis. zas. pol.	73	75	Ultimo Ruble .	238	12

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

7·1 rano (pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).
8·35 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
8·50 „ (pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki
9·— rano (pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)
9 37 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.59 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki
2·05 popoł. (pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)
2·44 „ (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
3.01 „ (pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki
6·55 wiecz. (pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)
7.32 „ (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.55 „ (pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki
5·56 „ (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6·02 „ (pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)
6·30 „ (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)
10 19 rano (pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki
10·35 „ (pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa — z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·37 „ (pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)
3·47 popoł. (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki
4·03 „ (pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna) — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·13 „ (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa
3 47 wiecz. (pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki
9.06 „ (pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa — z Oświęcima.
9·38 „ (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2 39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze **Stryja, Chyrowa.**
11 12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(37-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 20 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	133 25	134 50
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 —	93 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	—
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 5
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	234	236 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	30 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 18 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 —	92 20
4²/₁₀% „ srebrna	92 —	92 20
4% Renta austr. złota	110 50	110 0
5% „ papier. nieopodatkow.	102 05	102 25
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 20	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 25
„ „ 1864 „ 100 „	182 —	183 —
5% Renta węg. papierowa	100 9	101 10
4% „ „ złota	— —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 2	113 75
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 25	— —
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 25	— —
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	167 —	167 50
Credit Anst. dla han. i prz. 160 „	308 —	308 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	341 —	342 —
Oest. Länderbank . 200 „	222 70	223 30
Austr.-węg. Bank. . 600 „	987 —	9 1 —
Unionbank . 200 „	247 50	248 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wied. Bankverein . 100 „	117 90	118 40
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	202 —	202 25
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2785	2790

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	212 25	212 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	174 75	175 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	235 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 80	201 20
Staats Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	243 50	244 —
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	132 —	132 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	198 50	199 —
„ Nord-Ost. . 200 „ „	197 —	197 70
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 60	100 80
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 75	109 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	101 —	101 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 25	98 75
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 90	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 30	101 90
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 15
4% Węg. Banku hip. prem.	113 40	113 80
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	100 —	100 40
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 40
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	100 60	101 60

	płacą	żądają
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 7
„ nieopd. „ „ „	91 30	92 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . 500 fr. 3%	192 50	193 —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	154 75	— —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 50	119 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 50	103 10
„ „ II Em. 200 „ „	102 50	103 —
„ Nordost. . 300 „ „	100 80	101 50
„ „ złotem 200 „ „	115 5	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premjowe Wiedeńskie „ 100	148	148 50
„ Węgierskie „ 100	138 25	138 75
„ Tureckie fr. 400	37 68	38 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 30	7 50
Kredytowe „ 100	183 50	184 25
Insbruku „ 20	23 75	24 25
Krakowskie „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 -
Rudolfa „ 10	20 25	21 25
Salzburskie „ 20	26 —	27 —
St. Genois „ 42	61 75	62 —
Stanisławowskie „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 45	5 48
20-frankówki	9 13	9 15

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 48	11 53
Marki niemieckie za 100 marek	56 42	56 50
Rubel papierowy za 100 rubli	133 7	134 75

Lwów 19 lutego

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 8	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 18 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 50
„ „ „ V „	— —	99 -
4% Listy likwidacyjne	— —	96 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 25
„ „ „ III „	— —	99 50
„ „ „ IV „	— —	99 —

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki